PRACA STRZELECKA

MIESIĘCZNIK

Nr. 7

Warszawa — 1931.

TREŚĆ NUMERU:

CENA POJEDYŃCZEGO EGZEMPLARZA 1.50 zł.

PRACA STRZELECKA

LIPIEC Nr. 7 MIESIĘCZNIK R. II 1931 r.

POŚWIĘCONY TEORJI I PRAKTYCE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO, PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, STRZELECTWA I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Międzynarodowe Zawody Strzeleckie

Termin międzynarodowych zawodów strzeleckich zbliża się szybkiemi krokami. Jeszcze miesiąc, a zaroją się strzelnice lwowskie zawodnikami zagranicznymi i rozpocznie się walka o pierwszeństwo.

Walka ta będzie zacięta. Z skąpych wiadomości prasowych, które do nas dochodzą, widać, że praca wszędzie wre.

Wyniki treningu szwajcarskiego podawaliśmy w ostatnim numerze „Pracy Strzeleckiej". W międzyczasie prasa szwajcarska podaje nam wyniki nowe, uzyskane przez grupę treningową szwajcarską, która strzelała w dniach 14 i 15 czerwca b. r. w Lucernie.

1) KARABIN DOWOLNY:

1) Karabin dowolny:

L. p. Strzelec:	14.VI	15.VI	Średnio
1. Zimmermann	1108	1111	1109,5
2. Lienhard	1095	1077	1086
3. Tellenbach	1068	1101	1084,5
4. Reich	1077	1069	1073
5. Demierre	1088	1051	1069,5
6. Dr. Schnyder	1083	1054	1068,5
7. Kuchen	1058	1071	1064,5
8. Bänz	1048	1076	1062
9. Salzmann,	1050	1064	1057
10. Steffen,	1055	1041	1048
11. Hugi	1038	1055	1046,5
12. Stalder	1049	1034	1041.2
13. Fischer	1012	1057	1034,5
14. Horber	1051	—	—

2) Pistolet:

L. p. Strzelec:	14.VI		15.VI		Średnio
1. Crivelli	529	549	524	524	536, 5
2. Dr. Schnyder	532	532	515	531	527, 5
3. Flückiger	509	523	520	536	524, 5
4. Zulauf	509	523	520	536	524, 5
5. Revilliod	518	526	530	516	522, 5
6. Blum	513	518	528	526	521,25
7. Schaffner	509	529	506	522	516, 5
8. Isliker	515	521	506	521	515.75
9. Fischer	508	511	513	526	514, 5
10a. Bullo	511	512	507	519	512, 5
10b. Wiederkehr	492	530	511	517	512, 5
11. Zumstein	506	503	490	538	509,25
12. Seeger	487	508	511	507	503,25
13. Morf	487	502	496	514	499,75

Bardzo zbliżone do tych wyników są wyniki następnego treningu, 21 i 22 czerwca w Aarau.

1) Karabin dowolny:

L. p. Strzelec:	21.VI	22.VI	Średnio
1. Zimmermann	1109	1095	1102
2. Salzmann	1087	1085	1086
3. Bänz	1087	1077	1082
4. Lienhard	1080	1080	1080
5. Reich	1075	1084	1079,5
6. Tellenbach	1065	1085	1075
7. Demierre	1058	1076	1067
8. Hugi	1067	1063	1065
9. Dr. Schnyder	1052	1063	1057,5
10. Horber	1055	—	1055
11. Steffen	1070	1038	1054
12. Kuchen	1054	1043	1048,5
13. Stalder	1061	1002	1031,5

2) Pistolet:

L. p. Strzelec:	21.VI		22.VI		Średnio
1. Crivelli	537	539	546	541	540,75
2a. Flückiger	516	539	535	544	533, 5
2b. Wiederkehr	534	532	530	538	533, 5
3. Dr. Schnyder	523	534	534	536	531,75
4. Revilliod	521	532	536	529	529, 5
5. Zulauf	532	528	529	521	527, 5
6. Isliker	522	515	520	512	517,25
7. Bullo	503	511	515	539	517
8. Blum	506	520	514	525	516,25
9. Schaffner	519	516	510	511	514, 0
10. Fischer	510	503	510	511	508. 5
11. Zumstein	512	512	499	510	508.25
12. Seeger	505	510	505	511	507.75
13. Morf	497	502	506	507	503, 0

Wyniki te wskazują na podniesienie się formy zawodników szwajcarskich od czasu pierwszych zawodów eliminacyjnych. Na czele w kb. dowolnym są wciąż Zimmermann, Tellenbach, Reich, Demièrre; nie bierze w treningu udziału Hartmann, ze względów, które omówimy później. Na drugie, względnie czwarte miejsce wyskoczył Lienhard, który zeszłego roku nie brał udziału w Zawodach Międzynarodowych i którego powrót do strzelania jest poważnem wzmocnieniem sił drużyny szwajcarskiej.

Młody Tellenbach, który debjutował w Sztokholmie, posuwa się szybkiemi krokami naprzód; wysunęli się w pierwsze szeregi nowi: Banz i Salzmann.

Zimmermann w treningu wyrównał nawet rekord świata (Oksa — Finlandja 1111 pkt.) i ma naogół wynik znacznie wyższe niż w Antwerpji.

Wynik pierwszych pięciu wynosi średnio 5422,5 pkt., (w trzecim treningu 5429,5), a więc mimo wszystko mniej, niż zeszłoroczny wynik Ameryki (5441). A że trening zawsze jest lepszy od zawodów, więc, o ile dalsza zaprawa nie przyniesie nowych polepszeń, to zwycięstwo Szwajcarów w kb. dowolnym może stać pod znakiem zapytania, zwłaszcza, że tak Szwedzi, groźni już w Sztokholmie, jak i Finowie, którzy w zeszłym roku okazali się bardzo poważnymi przeciwnikami, mocno trenują do tegorocznych zawodów.

W strzelaniu z pistoletów na czele utrzymuje się wciąż ta sama piątka, co brała udział w zeszłorocznych zawodach w Antwerpji; jedynie w trzecim treningu wyjątkowo wyskoczył Wiederkehr. Szczególnie podkreślić należy wysokie wciąż formy sędziwego zeszłorocznego mistrza świata Revilliod de Bude. Wyniki drugiego treningu lepsze, niż pierwszego, mimo wszystko jednak są niższe, niż w Antwerpji (2634 zamiast 2649); natomiast trzeci trening (2669 pkt.) to wyżej, niż rekord świata. Uderza fakt, że 14 zawodników ma wyniki ponad 500 pkt.

Ciekawy również jest wynik zawodów pistoletowych kantonu Vaud przeciw Genewie, w których zeszłoroczny mistrz świata Revilliod de Bude uzyskał 534 pkt., a więc ledwie o 4 mniej, niż w Antwerpji i w których 9 strzelców na 18 uzyskało ponad 500 punktów. Świadczy to o tem, że poziom strzelecki pistoletowców jest w Szwajcarji bardzo wysoki i że ich nieprzerwane zwycięstwa od szeregu lat, to nie rezultaty poszczególnych „asów", ale istotny wynik pracy szerokiej masy.

Ciekawym i charakterystycznym objawem dla strzelectwa szwajcarskiego jest brak znanego strzelca Josiasa Hartmanna, którego rekord z kb. dowolnego (1929, Sztokholm), nie został dotąd nigdzie oficjalnie pobity.

Nieobecność jego jest wynikiem wykluczenia go przez „Szwajcarski Związek Zawodników" (Société suisse des matcheurs), jedynie upoważniony do wyznaczania drużyn reprezentacyjnych. Motywy są czysto osobiste, choć — jak dość ostrożnie podaje prasa — „nie są charakteru dyskwali-

fikującego" (diffamant). Niemniej jednak muszą one być dość poważne, skoro Szwajcarski Związek Strzelecki (Societé suisse des carabiniers), mający faktycznie (choć nie formalnie) pewne prawa zwierzchnie nad owym „Związkiem Zawodników", po zbadaniu sprawy, wypowiedział się przeciw Hartmannowi.

Przykład ten przytaczam celowo, bo świadczy on, że strzelectwo szwajcarskie tak wysoko ceni czystość swego sportu, że nie waha się wykluczyć najlepszego nawet zawodnika z reprezentacji, jeżeli jego postępowanie sportowe nie czyni go godnym tego zaszczytu.

Równie piękne są wyniki treningowe szwedzkie, ustalone na konkursie eliminacyjnym, a mianowicie:

	I.	II.	Średnio
1) Olle Erickson	1093	1086	1089,5
2) Jvar Wester	1055	1061	1058
3) N. O. Derssob	1062	1054	1058
4) Bertin Rönnmark	1071	1042	1056,5

Należy podkreślić, że w drugiem strzelaniu przeszło 20-tu strzelców przekroczyło 1000 punktów, oraz że Olle Erickson uzyskał w postawie leżącej 390 pkt., a więc o punkt więcej nad rekord świata.

W następnym treningu Erickson uzyskał wyniki następujące:

stojąc 91,90,98,81 = 361, klęcząc 95,94,94,91 = 375, leżąc 97,97,95,97 = 385, razem w 3-ch postawach 1122 pkt. Wynik ten stanowi podwójne przekroczenie rekordu: w trzech postawach o 8 pkt. (Hartmann w Sztokholmie 1114) i z postawy stojącej o 2 punkty (Oksa w Antwerpji 359).

Stwierdzić jednak należy, że poziomem swym Erickson wybija się silnie ponad resztę drużyny szwedzkiej. O ile więc drużyna sama, w obecnym swym stanie nie przedstawia jeszcze niebezpieczeństwa dla Szwajcarów, o tyle Erickson będzie bardzo poważnym rywalem i liczyć się z nim poważnie muszą ci, którzy walczyć będą tego roku o mistrzostwo świata.

Włosi również wcześnie wzięli się do przygotowań i wyeliminowali drużyny treningowe w składzie:

1) Dla kb. dowolnego:

Berhardi Bellino (Montebelluna)—Borelli Rag. Nino (Turyn) — Bruni Amedeo (Rzym) — Cantelli Ugo (Rzym) — De Ranieri Sem (Viareggio) — Giovanelli Giuseppe (Brescia) — Isnardi Cav. Uff. Camillo (Turyn) — Laveni Ing. Giuseppe (Medjolan) — Nulli Lodovico (Iseo) — Sartorari Ing. Ferruccio (Cotrone) — Sportelli Vincenzo (Rzym) — Ticchi Cav. Uff Riccardo (Livorno) — Dell Orto Mario (Medjolan) — Coletti Alberto (Anagni).

2) Dla pistoletu:

Barchiesi Dott. Vertunno (Rzym) — Capone Col. Cav. Bosforo (Turyn) — Calderaro Giovanni (Rzym) — Emiliani Rino (Faenza) — Gervasi Gio. Batta (Medjolan) — Minuto Ing. Michele (Savona) — Pistolesi Ugo (Medjolan) Modena Avv. Luigi (Brescia)— Salvestroni Dott. Cesare (Piza) — Sernaglia Pietro (Montebelluna) — Stracca Angelo (Medjolan) — Tagliabue Cav. Enrico (Medjolan) — Tosana Dott. Paolo (Brescia) — Trasi Rag. Iginio (Medjolan) — Venturelli Luigi (Faenza) — De Martino Dott Eduardo (Rzym) — Beretta Emillo (Medjolan).

3) Dla małokalibrówki:

Barchiesi Dott. Vertunno (Rzym) — Bernardi Bellino (Montebelluna) — Borelli Rag. Nino (Turyn) — Cavezzan Arduino (Montebelluna) — Durante Giocondo (Montebelluna) — Emiliani Rino (Faenza) — Farioli Carlo (Fagnano Olona) — Feretto Marino (Montebelluna) — Granzotto Francesco (Montebelluna) — Isnardi Col. Cav. Uff. Camillo (Turyn) — Laveni Ing Giuseppe (Medjolan)—Massagli Prof. Bernardino (Viareggio)—Merlo Augusto (Montebelluna) —

Orazzini Gino (Livorno) — Rastelli Giorgio (Medjolan) — Sartorari Ing. Ferruccio (Cotrone) — Trasi Rag. Iginio (Medjolan) — Verani Vincenzo (Turyn) — Viscardi Viscardo (Amandola) — Dell' Orto Mario (Medjolan) — Bafetta Emilja (Medjolan) — Coletti Alberto (Anagni).

W porównaniu do składu reprezentacji italskiej w Antwerpji zeszłoroczna drużyna z kb. dowolnego weszła cała w skład drużyny treningowej; tożsamo drużyna pistoletowa. Natomiast w drużynie małokalibrówki nie bierze udziału Cantelli, który utrzymał się jedynie w drużynie z kb. dowolnego.

Wyniki pierwszych treningów są następujące:

1) Kb. małokalibrowy stojąc:

Średnio:

1) Morelli Dario,
p. 336 — 340 — 340 — 335
351 — 331 340,5

2) Bernardi Bellino,
p. 282 — 290 — 293 — 305

3) Borelli Nino.
p. 346 — 362 — 343 — 345 349

4) Cavezzan Arduino,
p. 296 — 303 — 306 — 305

5) Emiliani Rino.
p. 320 — 337 — 315 — 250 330,5

6) Farioli Carlo, Olona,
p. 319 — 325 — 341 — 323 324,5

7) Ferretto Marino,
p. 322 — 302 — 311 — 312

8) Isnardi Camillo.
p. 337 — 347 — 348 — 341 342

9) Orazzini Gino,
p. 340 — 343 — 353 — 344 345

10) Verani Vincenzo,
p. 323 — 335 — 326 — 320 328

11) Leoni Mario,
p. 323 — 330 — 339 331

12) Merlo Augusto,
p. 229 — 283

13) Belluomini Alfredo,
p. 297.

2) Pistolet:

Średnio:

1) Gervasi Gio. Batta,
p. 518 — 506 — 513 — 503 — 511
510

2) Tagliabue Enrico,
p. 493 — 491 — 480 — 488 — 480

3) Calderaro Giov.,
p. 511 — 520 — 501 — 503 509

4) Emiliani Rino,
p. 503 — 507 — 511 — 515 509

5) Salvestrono Cesare,
p. 500 — 503 — 513 — 493 502

6) Sernaglia Pietro,
p. 488 — 499 — 488 — 481

7) De Martino Eduardo,
p. 350 — 353 — 395 — 323

8) Ticchi Riccardo,
p. 497 — 503 — 492 — 502 498

9) Pistolesi Ugo,
p. 492 — 491 — 503

10) Stracca Angelo,
p. 498 — 499

11) Venturelli Luigi,
p. 363 — 364

12) Beretta Emilio,
p. 480 — 465

13) Imperi Valerio,
p. 446 — 459

14) Trasi Iginio,
p. 481

15) Capone Bosforo,
p. 451

Dane z kb. dowolnego nie zostały jeszcze opublikowane.

Treningi odbyły się w dniach 24-go maja (Wenecja), 31-go maja (Medjolan), 4-go czerwca (Rzym), 7-go czerwca (Turyn), 14-go czerwca (Livorno).

W tem zestawieniu uderza, że — podobnie jak i w roku zeszłym — Italja uprawia strzelanie małokalibrowe wyłącznie stojąc.

Wyniki treningowe są dużo gorsze od zeszłorocznych wyników w Antwerpji (suma punktów 5-ciu najlepszych 1707, zamiast 1745).

Natomiast w pistolecie poprawa formy niewątpliwa: pierwszych pięciu ma razem 2528 punktów, zamiast 2512, — przyczem rzecz charakterystyczna, oprócz dwóch, którzy brali udział w reprezentacji Antwerpijskiej (Calderano, Gervasi), trzej dalsi, to nowe siły.

Wyniki te świadczą, że poziom strzelecki w Italji, mimo wszelkiego wysiłku, jeszcze nie jest równy i że ich czołowi strzelcy wykazują jeszcze bardzo duże wahania w formie. Z tego też względu, mimo iż do pracy wzięła się dość wcześnie i z zapałem, tego roku jeszcze Italja nie będzie groźnym konkurentem.

*

Wyniki finlandzkie nie są jeszcze znane. O ile jednak z wyników zeszłorocznych sądzić można, Finowie będą bardzo poważnymi przeciwnikami, i kto wie, czy nie przypadnie im tego roku rola przodująca w strzelectwie. Wspaniałe ich wyniki zeszłoroczne i młody wiek najwybitniejszych ich strzelców stanowią piękną zapowiedź.

*

Jeśli idzie o nasze szanse, to — konieczne tego roku oszczędności naszego skromnego budżetu, obarczonego nadmiernym ciężarem Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, zmusiły nas do zaniechania wszelkich zawodów centralnych. Miarodajne dane uzyskamy więc dopiero po eliminacjach lwowskich.

Narazie orjentować się możemy jedynie w wynikach małokalibrowych, gdzie postępy nasze są istotnie duże.

Świadczą o tem wyniki zawodów o Mistrzostwo Stolicy w dniach 18 — 21 VI. b. r., gdzie w strzelaniu z kb. małokalibrowego dowolnego, wyniki pierwszych pięciu są następujące:

stojąc:

L. p.	Zawodnik — Nazwisko: Imię: Organizacja:	Uzyskał punktów w serji 1	2	3	4	5	6	7	8	Ogółem pkt.
1.	Rutecki Edmund Legja	47	42	43	45	48	45	45	43	358
2.	Ossowski Szczepan Legja	38	45	46	42	47	43	41	44	346
3.	Piątkowski Zenon Zw. Strzel.	43	45	45	33	41	46	44	45	342
4.	Grzymski Stanisław Zw. Strz.	41	38	47	46	37	41	46	44	340
5.	Borowski Jan Legja	42	42	43	38	40	45	44	43	337
									Razem:	1723

klęcząc:

L. p.	Zawodnik	1	2	3	4	5	6	7	8	Ogółem pkt.
1.	Rutecki Edmund Legja	47	41	44	47	47	47	48	45	366
2.	Piątkowski Zenon Zw. Strz.	46	44	43	45	42	44	42	44	350
3.	Jabłoński Jan Zw. Strz.	43	42	44	46	45	46	46	44	356
4.	Borowski Jan Legja	44	48	43	43	47	39	41	43	348
5.	Burakowski Bolesław H. K. S. Ł.	40	39	45	43	39	48	41	46	341
									Razem:	1761

leżąc:

L. p.	Zawodnik	1	2	3	4	5	6	7	8	Ogółem pkt.
1.	Rutecki Edmund Legja	47	47	48	49	49	49	50	47	386
2.	Jabłoński Jan Zw. Strz.	47	47	48	48	48	47	50	48	383
3.	Piątkowski Zenon Zw. Strz.	46	47	49	47	49	48	48	48	382
4.	Borowski Jan Legja	48	48	47	46	46	46	47	49	377
5.	Borzemski Marjan Szk. Podch Zambrów	46	47	49	47	45	45	46	45	370
									Razem:	1898

3 postawy łącznie:

1.	Rutecki E.	1110
2.	Piątkowski Z.	1080
3.	Borowski J.	1062
4.	Jabłoński J.	1057
5.	Grzymski St.	1043
	Ogółem:	5352

Oceniając te strzelania, podkreślić należy wysoką formę Ruteckiego, który od zeszłego roku podciągnął się poważnie w postawie leżącej, dalej piękne wyniki Ossowskiego, Piątkowskiego, Borowskiego i Jabłońskiego, którzy od zeszłego roku wykazują, duży postęp (Ossowski niestety tylko w postawie stojącej), a wreszcie zjawienie się na horyzoncie nowej dobrze zapowiadającej się siły Borowskiego.

Wyniki w postawie stojącej wskazują na wybitne podniesienie się formy u naszych małokalibrowców (rekord zeszłoroczny kpt. Lewińskiego 342 pkt.), a poziom choć w stosunku do światowego jeszcze niezbyt wysoki, w każdym jednak razie wyższy niż podane wyżej wyniki italskie.

Również w postawie klęczącej wybitne podniesienie się formy (rekord zeszłoroczny Ruteckiego 351 pkt.), ale daleko jeszcze od poziomu światowego.

Natomiast w postawie leżącej wynik istotnie b. duży (rekord zeszłoroczny 383 pkt) rokuje najpiękniejsze nadzieje, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy, że w dniach 6 i 7 czerwca Borowski zdołał wybić 385 pkt.

Przy ocenie tego wyniku należy jeszcze uwzględnić, że w zawodach tych nie brali udziału strzelcy tej miary, co kpt. Lewiński, kpt. Gościewicz (walczący obecnie, po przejściu do rezerwy, w barwach Zw. Strz.), kpt. Podoski, por. Zalewski, sierż. Kisielewicz. Szanse więc nasze w małokalibrówce, zwłaszcza w pozycji leżącej, są istotnie bardzo duże. Oczywiście, o pierwszem miejscu marzyć trudno. Ale w walce o drugie, trzecie miejsce będziemy już poważnym konkurentem.

Jak więc widać, zawody Lwowskie zapowiadają się interesująco i zapowiadają, że walka będzie ciekawa i emocjonująca.

*

Jeżeli teraz zwrócimy się do strony organizacyjnej, to podkreślić musimy, że zgłoszenia są coraz liczniejsze i że mimo nieobecności Ameryki, Zawody Lwowskie należeć będą do najliczniej obesłanych. Szczególnie podkreślić należy, że Łotwa i Estonja przystąpiły do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, obejmującego tem samem już obecnie 30 narodowości. Obecność państw bałtyckich, będąca wynikiem naszej inicjatywy, jest dla nas tem milsza, że pierwszy nasz kontakt strzelecki z temi bratniemi nam narodami odbędzie się na naszej ziemi.

Prace naszego komitetu organizacyjnego posuwają się silnie naprzód. Wydane (dotąd w języku polskim i francuskim) programy zawodów. przedstawiają się okazale. Zawierają one, obok danych informacyjnych, koniecznych dla zawodników zagranicznych, bardzo szczegółowo opracowany regulamin i program strzelań, oraz tabele dotychczasowych wyników w strzelaniach na zawodach międzynarodowych.

Program ten spotkał się z dużem uznaniem zagranicy. Zagraniczna prasa strzelecka podnosi zwłaszcza bardzo staranne przemyślenie wszelkich szczegółów i bardzo przejrzysty układ regulaminu.

*

Prace nad nagrodami również posunęły się o duży krok naprzód. Oprócz kilku nagród specjalnych, jak nagrody pp. Marszałka Piłsudskiego i p. Premjera, noszących charakter wybitnie odmieniający je od reszty nagród, mamy piękną makatę bucza-

cką ofiarowaną przez p. ministra Składkowskiego, nagrody p. gen. Popowicza (duża rzeźba klęczącego za okopem żołnierza), prezesa Bielskiego, miasta Lwowa, Małopolsk. Tow. Łowieckiego, dalej rzeźbę żubra w czarnym dębie, okazałe wazy porcelanowe,—specjalnie na Zaw. Międzynarodowe wykonane przez fabrykę Ćmielów, i kilka innych; reszta nagród to puhary kompozycji uczniów p. prof. Jastrzębowskiego, w pierwszym rzędzie utalentowanego młodego rzeźb. p. Tchorka. Puhary te, proste w formie, bardzo estetycznie i świetnie pomyślane, odbijać się będą swem skromnem pięknem od szablonu dotychczasowych nagród i stanowić będą niewątpliwie również piękny popis polskiej sztuki zdobniczej. Wśród puharów podkreślić należy przedewszystkiem nagrody pp. gen. Konarzewskiego i Piskora, płk. Kilińskiego, dyr.: PKO. Banku Rolnego, i Banku Gosp. Kraj. odróżniające się pięknym układem i bogatem wykonaniem.

Szczególnie pięknie wypadła odznaka mistrzowska i plakieta (zastępująca żeton), wykonana przez p. Tchorka według znanego i nagrodzonego pierwszą nagrodą na Olimpjadzie Amsterdamskiej obrazu prof. Skoczylasa „Łucznik".

*

W czasie zawodów odbędzie się (w dniu 1 września 1931 r.) Walny Zjazd Międzynarodowego Związku Strzeleckiego z następującym porządkiem dziennym:

Weryfikacja mandatów.
Sprawozdanie Prezesa.
Przyjęcie nowych Związków.
Sprawozdanie finansowe.
Ustalenie składek na rok 1931—32.
Wybór wiceprezesów.
Reprezentacja Argentyny w Międz. Zw. Strzel.
Reprezentacja Norwegji w Międz. Zw. Strzel.
Udział w Igrzyskach Olimpijskich w 1932 roku.
Ustalenie miejsca przyszłych zawodów.
Projekt dodatkowych reguł klasyfikacji.
Projekt sprawdzianu dla badania położenia śladów kal. 22.
Projekt, ażeby w październiku każdego roku Związki, należące do Międz. Zw. Strzel., podawały terminy projektowanych przez siebie spotkań międzynarodowych.
Sprawy różne.

Program ten nie wymaga bliższego objaśnienia.

Z wymienionych spraw jedynie udział w Olimpjadzie wywoła niewątpliwą dyskusję. Stanowisko nasze w tej sprawie podaliśmy w poprzednim numerze Pracy Strzeleckiej. Od tego czasu sytuacja się nie zmieniła, a raczej zaostrzyła, wskutek bardzo stanowczego listu p. Baillet-Latoura, który z całym uporem obstaje przy niezmienności swego stanowiska.

Brak natomiast w programie sprawy zmiany programu strzelań międzynarodowych. Niemniej jednak wyjdzie ona niewątpliwie na porządek dnia zjazdu.

Sprawę tę porusza w niniejszej Pracy szereg artykułów, nie wracam więc tu do niej.

Chciałbym tylko podać do wiadomości stanowisko Ameryki, wyraźnie sprecyzowane w liście amerykańskiego N. R. A., który został nam przesłany, dzięki uprzejmości sekretarza naszej Ambasady w New-Yorku.

„Stany Zjednoczone nie będą reprezentowane na Zawodach Międzynarodowego Związku Strzeleckiego w roku 1931 w zespole z broni dowolnej. Mamy zamiar przesłać do Polski specjalnego przedstawiciela naszego Związku, któryby osobiście zwrócił Międzynarodowemu Związkowi Strzeleckiemu puhar Argentyński, zdobyty przez nasz zespół na Zawodach Międzynarodowych w 1930 r., celem nieuczestniczenia w Mistrzostwach z

broni dowolnej. Na przyszłość mamy zamiar uczestniczyć w Zawodach Międzynarodowych tylko wtedy, gdy regulamin będzie uwzględniał jedynie karabin wojskowy państwa uczestniczącego, lub też karabin kalibru 0,22 z oporem spustu conajmniej 3 funty (= 1,36 kg).

Odnosimy wrażenie, że część państw europejskich zgadza siz z naszem zapatrywaniem, że tak zwana broń dowolna jest niepraktyczna i zbyt kosztowna dla ogółu strzelców każdego państwa, aby ją można było kupować.

Bylibyśmy bardzo zadowoleni. gdyby regulamin międzynarodowych zawodów strzeleckich zatwierdzony przez Międzynarodowy Związek Strzelecki został tak zmieniony, ażeby wprowadzić w mistrzostwach międzynarodowych, zarówno w strzelaniach jednostkowych, jak i zespołowych karabin wojskowy, a w międzynarodowych mistrzostwach w strzelaniu jednostkowem i zespołowem z karabinu 0,22 spust z oporem conajmniej 3 funtowym. Natomiast jest to dla nas zupełnie obojętne, czy regulamin przewiduje celownik bez szkieł optycznych, czy też lunetę, ponieważ w naszym związku przeprowadzamy regularnie zawody z obydwoma rodzajami celowników.

Ponieważ ostateczne przygotowania niezostały jeszcze zrobione, spodziewamy się, że naszym przedstawicielem na Zawodach w Polsce w tym roku będzie Major J. K. Boles z artylerji polowej U. S. armji, kapitan międzynarodowego zaspołu strzeleckiego U. S. z 1930 r. i zespołu międzynarodowego U. S. z 1925 r. Mjr. Boles zna osobiście wielu strzelców rozmaitych państw europejskich.

Prosimy o zapewnienie polskich strzelców o naszych bardzo przyjaznych uczuciach dla ich działalności, i spodziewamy się, że zrozumieją, iż niewysłanie zespołu na zawody 1931 r. wynika bezpośrednio z faktu, że uważamy obecny regulamin Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich zespołowych za niepraktyczny i niekorzystny dla amerykańskich strzelców".

E. RUTECKI

W sprawie reformy broni dowolnej

Wszelkie reformy, wprowadzane w jakiejkolwiek dziedzinie życia ludzkiego, są o tyle pożądane, o ile w panujące wszechwładnie zmurszałe formy wnoszą świeży powiew, o ile nie burzą gwałtownie i doszczętnie ujętego w ramy prawne, czy też ustalonego długoletnią tradycją porządku rzeczy, wprowadzając wzamian za to pustkę, której niełatwo nową formą zastąpić, o ile wreszcie reforma ma przebieg łagodny, a przeprowadzona rozumnie operacja reformatorska rokuje jaknajlepsze na przyszłość nadzieje i jest daleka od radykalnych, że tak nazwę, cięć cesarskich, niezawsze pożądanych i niezawsze przynoszących uleczenie panujących stosunków.

Jeżeli chcemy, żeby zamierzone w strzelectwie reformy odbyły się drogą ewolucji, a nie rewolucji i przyjęły się w życiu bez żadnych trudności i niepotrzebnych powikłań, musimy ostrość ich przeprowadzenia, jak i daleko idące zapędy, przytępić i powstrzymać. Inaczej czynniki międzynarodowe, od których pozytywnego ustosunkowania się do sprawy reformy zależy jej los, mogą, wychodząc z tych lub inych założeń, stawić zbyt daleko idącym przeobrażeniom opór nie do zwalczenia i zgotować dziełu reformy sromotne fiasco.

Uznaję, iż wprowadzenie pewnych reform w strzelaniu na zawodach międzynarodowych w broni dowolnej długiej i krótkiej i, co za tem idzie w parze, także w strzelaniu w kraju, jest pożądane, a nawet konieczne. Tylko, że wychodząc z założeń na wstępie wymienionych, nie szedłbym w swych zapędach reformatorskich tak daleko, jak to czyni autor, ukrywający się pod pseudonimem „Sniper", w artykule swym pod tytułem „O realny program na Zjazd", zamieszczonym w Nr. 4 „Pracy Strzeleckiej" z bieżącego roku, a ograniczyłbym się jedynie do usunięcia pewnych w broni dowolnej długiej dodatków, czyniących z niej broń nieco sztuczną, a może nawet dziwną i śmieszną, jeżeli będziemy patrzeć na nią pod kątem widzenia praktycznym.

Jeżeli będziemy patrzeć na broń rozmaitych typów z tego założenia, iż jest ona o tyle lepsza, o ile celniej strzela i o ile odpowiada swemu zadaniu (a wszak zadaniem każdej broni powinno być jaknajcelniejsze strzelanie), to nie powinniśmy się sprzeczać o te drobiazgi, które przyczyniają się do celności strzału i z nonszalancją odrzucać je, przeciwnie — każdy wynalazek, każde ulepszenie powinniśmy skwapliwie przyjmować i stosować natychmiast. Nie po to się przecież strzela, żeby robić huk, a po to żeby trafiać.

Nie odnośmy się więc wrogo do tych rozumnych ulepszeń w broni, które powiększają celność strzału, lecz tylko do tych, które broń degenerują i które przez to wyłączają ją z użycia. Chodzi o znalezienie granicy pomiędzy tem, co stanowi w broni o precyzyji strzału i dla jej osiągnięcia jest konieczne, a tem, co stanowi dodatek wątpliwej wartości, balast, przez usunięcie którego broń nic lub prawie nic na precyzji strzału nie straci.

Jeżeli problemat oprzemy na tej płaszczyźnie, nie będzie trudnem znaleźć tę granicę i bardzo łatwo odgrodzimy ziarno od plew.

Wszyscy strzelcy - zawodnicy, używający broni dowolnej z przyspiesznikiem, wiedzą bardzo dobrze z własnego doświadczenia, jak niesłychanie ułatwia oddanie celnego

strzału przyśpiesznik dobry, równy, nigdy nie zawodzący i jak cenne oddaje usługi zwłaszcza na dalszych odległościach. Zastrzegam się, że mówię tu o karabinie dowolnym pod kątem widzenia jego użyteczności dla strzelca „snipera" na froncie, a nie użyteczności w strzelaniu sportowem do tarcz. Żeden zwykły spust, nawet doprowadzony do wagi 1200 gr., jak to proponuje w swym artykule p. „Sniper', nie zastąpi przyśpiesznika, bo nawet przy takiej wadze bardzo łatwo jest spowodować w chwili ściągnięcia spustu drgnięcie broni, które jeżeli nastąpi u wylotu lufy chociażby w bardzo małym ułamku milimetra, spowoduje na dalekiej odległości chybienie strzału. Zdaje mi się, że co do tego nie może być żadnego między strzelcami sporu. Przyśpiesznik ma jeszcze tę wyższość nad zwykłym spustem, że jego opór może być dowolnie i bez najmniejszego trudu regulowany i dochodzić do kilkudziesięciu gramów, przy której to wadze nie jest już potrzebne zachowanie największej ostrożności przy oddaniu strzału. Przez nadanie przyśpiesznikowi odpowiedniej do pewnej granicy twardości uniknie się strzałów przypadkowych i możliwych wypadków, precyzja zaś strzału przy zastosowaniu przyśpiesznika będzie zawsze daleko wyższa.

Jeżeli w sztucerach myśliwskich są przyśpieszniki, które napewno oddają poważne usługi, bo inaczej nie stosowanoby ich, to jakaż racja przemawia za usuwaniem przyśpiesznika z karabinów dowolnych. Sam wyraz „dowolny" powinien przecież wskazywać na możność stosowania dowolnych ulepszeń, oczywiście do pewnych granic, przekroczenie których stawia broń w rzędzie zdegenerowanych.

To samo, co o przyśpieszniku, da się powiedzieć i o zamkach, które pozwalają na pojedyńcze ładowanie. Oczywista rzecz, że z broni o takich zamkach, a są to zamki zwykle systemu „Martini", lub blokowe, zbyt szybkiego ognia nie będzie można otworzyć, zmniejszenie to jednak nie będzie zbyt wielkie. To zmniejszenie szybkości strzelania odpowie zresztą zupełnie temu, do czego przeznaczony jest w działaniach wojennych strzelec, tak zwany „sniper". Każdy jego strzał, idący na wagę złota, musi być celny, a jeżeli ma być celny, musi być oddany wolno i z premedytacją. Strzały oddawane zbyt prędko na dalekich odległościach nie mogą być celne. Zamki „Martini" i blokowe tem górują nad zwykłemi ryglowemi, jakie są w karabinach wojskowych. że czas od chwili ściągnięcia spustu do momentu uderzenia w spłonkę i spowodowania wypału jest w nich znacznie krótszy i, co za tem idzie, strzał jest celniejszy. Tego zdaje się nikomu, kto ma jakie takie pojęcie o strzelaniu, a zwłaszcza strzelcom nie trzeba bliżej tłumaczyć.

Z tego, co powiedziałem o przyśpiesznikach i zamkach systemu „Martini" lub innych, tak zwanych blokowych, o podobnych walorach, wysnuć się daje wniosek, że z uwagi na użyteczność nawet podczas wojny, zwłaszcza dla „sniperów", których wzorem państw sąsiednich, t. j. Rosji i Niemiec, kształcić powinniśmy, zwalczanie w karabinach dowolnych i przyśpieszników i pojedyńczego ładowania przy zamkach „Martini", czy też blokowvch, nie ma żadnej racji, i powiniśmy we własnym interesie, który nie inaczej widzę, jak tylko w celności strzału. spraw tych na kongresie nie poruszać, pozostawiając w tym względzie wszystko po staremu.

Natomiast jeżeli chodzi o kolby tak zwane szwajcarskie i tyrolskie, o zmienność ich nachylenia, o rogi, przesuwalne czy stałe, o grzybki oraz łoża o grubości większej, niż 8 ctm. (stanowczo dopuszczalna grubość jest

za wielka), to jestem za skasowaniem tych ulepszeń i dodatków, jakkolwiek pomocnych w pewnej mierze w oddaniu celnego strzału, z tem jednak, że kolba (która jakoby — po wprowadzeniu proponowanych przez autora zmian — w regulaminie — może być dowolną, jak to twierdzi autor w swej uwadze na stronie 39 swego artykułu, a czego jednak nie mogę się dopatrzeć) może być i haftowaną i cyzelowaną, a nawet koronkami obijaną. Jako karabinowi dowolnemu pozostawmy tę dowolność.

Powinna być jeszcze pozostawiona strzelcom w karabinie dowolnym, normalno - kalibrowym i małokalibrowym, dowolność w użyciu pasa zwykłego lub amerykańskiego w sposób, przewidziany przez autora, a także dowolna waga karabinu z tem, że długość lufy nie może przekraczać 80 ctm., średnica zaś w przekroju — np. 23 mm. Dlaczego mamy ograniczać wagę, jeżeli siła fizyczna pozwala strzelcowi na dźwiganie większego ciężaru i jeżeli ten ciężar sprzyjać będzie w osiąganiu dobrych wyników? Średnica tarczy przeziernika, która przecież jest zmienna, też powinna być dowolna, odpowiednia do wzroku i przyzwyczajenia strzelca. — Proponowana przez autora średnica 1,5 cm. i tak będzie zasłaniać pole widzenia, natomiast z powodu swej małości i z braku dostatecznej dla oka osłony przeszkadzać będzie w przezieraniu i, co za tem idzie, w oddawaniu celnych strzałów.

Nasi wybitni teoretycy, p. p. dr. major Felsztyn i kpt. dypl. Podoski, wypowiedzieli się na łamach „Strzelca", (patrz Nr. Nr. 40, 41, 42 i 43 z ubiegłego roku) co sądzą o broni dowolnej, niżej podpisany, nie teoretyk wprawdzie, a praktyk w sporcie strzeleckim, też dorzucił garść skromnych swych uwag (patrz Nr. Nr. 44 i 45 „Strzelca" z ubiegłego roku) pożądanem więc byłoby, aby wypowiedzieli się w tej kwestji i inni znawcy sportu strzeleckiego, teoretycy i praktycy.

Autorytet nasz w strzelectwie, teoretyk i praktyk w jednej osobie, p. kpt. Podoski, wypowiedział się w powyższych Nr. Nr. „Strzelca" jasno i niedwuznacznie przeciwko karabinom dowolnym tylko z powodu ich drożyzny i tem samem niedostępności dla szerszego ogółu, podkreślając wszystkie inne dodatnie strony tej broni i strzelania z niej, powiem nawet, entuzjazmując się nią. — Czy jednak zmiana typu broni wpłynie na znaczną obniżkę ceny?

Obawiam się, że przerobienie, a raczej fabrykacja karabinów dowolnych według nowego przez p. „Snipera" proponowanego wzoru, nie wpłynie wydatnie na obniżenie ich ceny i w dalszym ciągu broń ta będzie niedostępną dla szerszego ogółu, czyli, że reforma może nie osiągnąć zamierzonych przez autora celów. Jedynie fabrykacja w kraju karabinów dowolnych może spowodować zniżkę cen, produkt jednak krajowy może znaleźć pokup tylko wtedy, jeżeli w precyzji strzału i w swej dobroci pod każdym względem odpowie wzorom najlepszej zagranicznej broni.

Podzielając zdanie p. kpt. Podoskiego we wszystkiem, co powiedział o karabinach dowolnych we wspomnianych artykułach „Strzelca", odnoszę się, powiem wyraźnie, z niechęcią do tych p. „Snipera" w artykule jego w „Pracy Strzeleckiej" Nr. 4 zamieszczonych postulatów, dosyć ryzykownych, w których każe nie liczyć się ze stratami materjalnemi, jakie ponieśliby strzelcy rozmaitych narodów, posiadający karabiny dowolne, gdyby miano używać w przyszłości karabinów dowolnych tylko systemu powtarzalnego, czyli gdyby będący obecnie w użyciu typ tej broni, w olbrzymiej większości pojedyńczo ładowany, z powodu absolutnej niemożności zmiany go na system powtarzalny, skazano na zagładę. — Oczywiście nasze czynni-

ki miarodajne mogą się nie liczyć ze stratami, jakie poniosłaby Centralna szkoła strzelnicza w Toruniu, posiadaczka kilkunastu sztuk tego rodzaju broni, oraz te chociażby tylko cztery w Polsce prywatne osoby, które takąż broń posiadają, ale nie wiem czy naszym na kongresie strzeleckim delegatom pójdą w tem na rękę delegaci zagraniczni. Zagranicą bowiem w razie wprowadzenia karabinów dowolnych powtarzalnych straty materjalne byłyby znacznie większe, aniżeli u nas. — Dlatego też przewiduję, że w tym punkcie zamierzonych reform nasi delegaci będą mieli orzech trochę twardy do zgryzienia i napewno natrafią ze strony delegatów zagranicznych na trudny do zwalczenia opór, a to tembardziej, że, jak mi się zdaje, zagraniczni delegaci nie będą dopatrywać się w przyśpiesznikach i pojedyńczem ładowaniu zbyt wielkiego zła.

Nie jestem mechanikiem, ale zdaje mi się, że skasowanie przyśpieszników i w karabinkach małokalibrowych skaże niektóre ich typy, zwłaszcza z zamkami blokowemi, na niezawodną śmierć z powodu wielkich trudności lub wprost niemożności zastosowania w nich zamków ze zwykłym twardym spustem. — Sport strzelecki, a narzędzia tego sportu w pierwszej linji, są wogóle bardzo drogie i z tego powodu nie jest on każdemu dostępny. — Te względy nakazywałyby, zdaje się, powściągliwość w daleko posuniętych zamiarach reformatorskich, a tu tymczasem ni stąd, ni zowąd występuje się z propozycjami, które wprost uśmiercają obecną broń dowolną, nawet karabinki małokalibrowe pewnych typów, narażając ich posiadaczy na poważne straty materjalne.

Kogo nie stać na kupno lepszej i droższej broni dowolnej, niech sobie kupuje i strzela z broni zwykłej, która wszak ma być, i bardzo słusznie, uprzywilejowaną i propagowaną. — Niech zresztą broń zwykła będzie uprzywilejowaną, niech będzie tem przysłowiowem oczkiem w głowie, ale pocóż tak wrogo odnosić się do broni dowolnej i kasować obecny jej typ prawie doszczętnie? — Czy może kto poważny przypuszczać, że po uśmierceniu karabinów dowolnych obecnego typu strzelcy zaraz z wielkim entuzjazmem zaopatrzą się w takież karabiny nowego typu? — Jakąż strzelec będzie miał gwarancję, że broń nowego typu, którą, przypuśćmy, zdecyduje się ostatecznie za drogie pieniądze nabyć, ostoi się na dłuższy czas i nie stanie się wkrótce zdatną na szmelc, jeżeli komu wpadnie do głowy nowa fantazja wprowadzania dalszych reform, a może i zupełnego kasowania broni dowolnej. — Strzelec, pomny na bolesne doświadczenie, stanie się ostrożnym i kwapić się zbytnio do nabycia nowej broni nie będzie. — Za ciężkie są dzisiaj czasy na świecie, aby u nas czy gdziekolwiek mogli się znaleźć tacy Nababi, którzyby o niczem innem, tylko o zakupywaniu nowej, napewno równie drogiej broni mogli marzyć i te swoje marzenia łatwo urzeczywistniać. — Łatwo jest wprowadzać reformy tym, którzy nic lub prawie nic nie tracą, bo nie mają nic do stracenia, ale trzeba się też kierować względami i na cudzą kieszeń.

Powtarzam, reformy o tyle są pożądane, o ile są z umiarem po głębszem przemyśleniu wprowadzane. Tak szast - prast nie można przeprowadzać poważnej i głęboko sięgającej w życie sportowe strzeleckie roboty reformatorskiej.

P. „Sniper" nie porusza wcale w swym artykule sprawy zreformowania broni krótkiej. Czyżby tu miało pozostać wszystko po staremu, czy reforma ma objąć tylko broń długą? Gdyby tak miało być istotnie, świadczyłoby to tylko o jakiejś dziwnej sympatji do „zdegenerowanej" broni krótkiej i antypatji do takiejże długiej. Byłoby to stanowisko niesprawiedliwie i conajmniej dziwne. Nie o-

glądajmy się na Amerykan i nie czekajmy aż oni lub inny naród zwróci się przeciwko „zdegenerowanej" krótkiej, lecz sami pierwsi wystąpmy z inicjatywą. Jak sanować, to sanować wszystko od A do Z. Przyznam się, że głupio byłoby mi brać do ręki pistolet dowolny obecnego typu, wtedy gdy reforma zrobiła już swoje w długiej.

Jeszcze parę uwag natury ogólnej. Każda gałąź sportu o tyle może liczyć na szerokie rozpowszechnienie o ile adeptom swoim daje maksimum zadowolenia moralnego i fizycznego, o ile potrafi ich bliżej zainteresować i nie będzie odstraszać jednostajnością i nudą. Sportowiec szuka w sporcie nietylko ujścia dla swej energji, ale i wykazania swej sztuki, która będzie tem wyższa, im trudniejsze będą warunki jej wykonania. Szuka też i przyjemności. Nie wszyscy uprawiają sport dla sportu, dużo jest takich, i ci stanowią większość, którym dogadza dopiero współzawodnictwo i owe trudne warunki w osiąganiu sportowych wyczynów, a także rozmaitość imprez sportowych.

W sporcie strzeleckim, który, prawdę mówiąc, nie przedstawia w naszym narodzie większej siły atrakcyjnej, taką siłą przyciągającą na większą skalę jest dla najwybitniejszych strzelców strzelanie z broni dowolnej, zwłaszcza z karabinów dowolnych, a to dla swej niezwykłości i niecodzienności, która znajduje swój wyraz i w wadze broni, nie każdemu dostępnej, i w wysokiej precyzji pod każdym względem, a także w sztuczkach i ułatwieniach, stanowiących zarazem pewne trudności, których opanowanie wymaga zarówno wytrwałej pracy, jak i pewnej dozy woli.

Że strzelanie z broni dowolnej jest sztuką samą w sobie, dowodzi to, że bardzo dobrzy strzelcy z broni zwykłej muszą długo ćwiczyć, zanim zdołają opanować broń dowolną i osiągać z niej dobre wyniki.

Tym sposobem w nudnawy skądinąd sport strzelecki wprowadzamy rozmaitość i nadajemy mu siłę przyciągającą, której znaczną część może utracić przez wprowadzenie broni dowolnej, nowego typu, jeżeli przypominałby typ proponowany przez p. „Snipera", różniący się od broni zwykłej tylko innemi przyrządami celowniczemi. A już straciłby sport strzelecki zupełnie siłę przyciągającą, gdyby skasowano pozycje stojącą i klęczącą. W tym ostatnim wypadku strzelanie straciłoby charakter sportowy i sprowadziłoby się do zwykłego strzelania z nakazu, z przymusu niejako, które to czynniki w sporcie wogóle, zasadzającym się przecież na dobrej, nieprzymuszonej woli jednostki, są nie do pomyślenia.

Przecież p. kpt. Podoski w artykule swym w „Strzelcu" (Nr. 40 z 1930 r.) twierdzi, że „Bynajmniej strzelanie z broni „zdegenerowanej" (typu dowolnego) nie psuje strzelców w żadnej mierze" (dosłowny cytat), skoro więc tak mówi nasz w strzelectwie teoretyk wybitny i praktyk doskonały, to żadna poważna racja nie przemawia za daleko posuniętą reformą broni dowolnej. Jeżeli jednak weszliśmy już na tę drogę, to baczmy, aby dzieło reformy nie odbiło się ujemnie tak na strzelaniu z tej broni, jak i na sporcie strzeleckim wogóle Dlatego nakazana jest oględność i daleko posunięta ostrożność w ujmowaniu problematu przez nasze czynniki decydujące.

Nie zgodzę się żadną miarą na definicję p. „Snipera", zawartą w końcowych artykułu słowach „doprowadzić raz nareszcie do tego, aby nasi zawodowcy władali bronią, mającą jakąkolwiek wartość pod względem polowym". Pomijając już twierdzenie p. kpt. Podoskiego, „że kto dobrze strzela z karabinów dowolnych, ten dobrze strzela i z wojskowych", mu-

szę zapytać, czy wszystko, co się robi w sporcie, da się i powinno się zastosować „do pola"? Czy w sporcie nic nie może robić sportowiec dla swej i tylko swej wyłącznej przyjemności?

Jest oczywistą rzeczą, że państwo, propagując i popierając sport, ma w perspektywie na celu zdrowie i sprawność fizyczną obywatela, jako swego obrońcy. Ale cokolwiek czyni państwo dla sportu, czyni to bez wyraźnego i ciągłego wskazywania tego jasnego i oczywistego celu. Obywatel sam się wciąga do pracy sportowej niejako poza świadomością oczywistych w stosunku do niego celów państwa, nie zdając sobie nieraz sprawy z tego, jaką korzyść przynosi on państwu swą pracą sportową. A wciąga się łatwo do tej pracy, bo szuka i znajduje w sporcie przyjemność i ujście dla swej energji i wykazania sprawności. Zdawałoby się, że i w sporcie strzeleckim, jak wogóle w każdym sporcie, powinno się dążyć przez przyjemne do pożytecznego, Tymczasem chce się sportowi strzeleckiemu narzucić formy, które nietylko, że mogą nie przynieść sportowcowi tej przyjemności, ale są negacją kardynalnych w sporcie zasad: dania sportowcowi przyjemności we wszystkich odmianach, jakie dana gałąź sportu może dać i niekrępowania sportowca w wyborze uprawiania tego lub innego rodzaju ćwiczeń i stawania do danego rodzaju zawodów. Mus powinien być ze sportu wyeliminowany.

Coprawda w każdej gałęzi sportu są pewne przepisy, które normują i ustalają narzędzia sportowe i sposób przeprowadzania zawodów i ćwiczeń. Jednak tych narzędzi sportowych w niektórych gałęziach sportu pojawia się coraz więcej.

Doniedawna była np. piłka nożna tylko okrągła, teraz jest w użyciu i owalna, a jutro, kto wie, może być i spłaszczona.

Co najciekawsze to, że nowy wynalazek najczęściej nie ruguje z użycia w sporcie starego, o ile ten stary nie przeżył się sam, to jest, o ile nie został wyrugowany i zastąpiony nowym, takim samym, tylko doskonalszym pod względem postępu technicznego.

Tylko w sporcie strzeleckim ma być inaczej, ma być skasowane to, co jest dawniej wynalezione, co w tej chwili jest najwyższym wyrazem postępu i doskonałości, co jest w zasadzie dobre i co przeszło już niejednokrotną ogniową próbę oraz wykazało całą swoją wartość w czystym sporcie. Mają być kasowane bardzo dobre z punktu widzenia sportowego karabiny dowolne, bo jakoby są nieużyteczne z punktu widzenia bojowego. Chociaż nie jestem przeciwny wprowadzeniu pewnych skromnych reform, to jednak naprawdę byłoby najwłaściwiej pozostawić wszystko po staremu.

Kto chce uprawiać strzelanie pożyteczne z punktu widzenia bojowego, czy myśliwskiego, niech je uprawia. Kładźmy nacisk na strzelanie bojowe i popierajmy je najgoręcej, mówiąc wyraźnie, że jest to strzelanie bojowe, ale nie tamujmy i nie wprowadzajmy głęboko sięgających reform w strzelaniu czysto sportowem, kasujących je niemal.

Kto zaznał przyjemności strzelania z doskonałej dla celów sportowych obecnej broni dowolnej, ten nawet po jej skasowaniu i wyeliminowaniu strzelania z niej z programu zawodów, nie przestanie uprawiać tego rodzaju strzelania prywatnie, u siebie i tylko dla swej przyjemności. Do takich ja należę obecnie i należeć będę w przyszłości, pomimo wszystko, co zamierzone reformy w dziedzinie broni dowolnej mogą przynieść.

Takie są moje uwagi, jeżeli chodzi o sprawy zasadnicze. Na zakończenie chcę jeszcze podyskutować z p. „Sni-

perem" na temat niektórych Jego uwag.

Pan „Sniper" pisze w swym artykule, zaraz na wstępie, iż Amerykanie postanowili nie brać więcej udziału w zawodach Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, a to dlatego, iż uważają, że przepisy tych zawodów umożliwiają między innemi stosowanie postaw strzeleckich niemających najmniejszej wartości z punktu widzenia nawet myśliwsko - sportowego. Od kiedyż to Amerykanie uważają w myślistwie np. postawę stojącą za niemającą wartości? Chciałbym widzieć Amerykanina, a także Anglika, zwłaszcza zaś tego ostatniego, któ ry w sporcie strzeleckim żadnej innej postawy, prócz leżącej, nie uznaje, jak po zoczeniu zwierzyny, kładzie się najpierw na brzuchu, szukając w dodatku miejsca suchszego i wygodniejszego i potem dopiero strzela. To dopiero zabawny byłby widok.

W punkcie 3 swych rozważań na stronie 35 p. „Sniper" pisze: „Broń ważąca od 7 — 10 kg., a wymagająca idealnych warunków strzelnicy na to, aby jej wogóle można było używać, nie jest bronią dostępną dla wszystkich i t. d." Pozwolę sobie zauważyć, że broń ta jest dostępniejszą dla cywila, aniżeli wojskowa, że wcale nie wymaga lepszych warunków strzelnicy, aniżeli wojskowa i tak samo, jak z broni wojskowej, z niej również nie można strzelać na strzelnicach prowizorycznych, w czasie wycieczki, w celach myśliwskich i t. p. Nieprawdą jest także, że z broni dowolnej można strzelać tylko do celu nieruchomego. Pokazałbym, że można strzelać do sylwetek, tylko w wolniejszem tempie, zato o ile celniej. W przypisku swym do § 241 wyciągu z regulaminu N. R. A., w którym jest mowa o tem, że we wszystkich konkurencjach dozwolona jest postawa dowolna, p. „Sniper" pisze: „a więc leżąca, nikt z innej nie strzela" Tu nasuwa mi się uwaga. Jeżeli można sobie wybrać dowolną postawę, to niema oczywiście takiego niemądrego strzelca, któryby nie obrał sobie postawy leżącej, jako najłatwiejszej, ale to nie znaczy, żeby ta łatwiejsza pozycja leżąca była najpraktyczniejszą we wszelkich okolicznościach i warunkach nawet w myśliwstwie. Strzelec, który opanował wszystkie strzeleckie postawy, da sobie prędzej radę w każdej okoliczności wojennej.

W innem miejscu (strona 38, szpalta 1) pisze p. „Sniper", że w Niemczech kładzie się nacisk na podobieństwo używanej w tem państwie broni małokalibrowej do sztucera myśliwskiego, który „zkolei niewiele się różni od karabinu wojskowego". Pojęcie „niewiele" jest rozciągliwe i jeżeli przyspiesznik w sztucerze myśliwskim tego podobieństwa do broni wojskowej nie oddala, to wszystko jest w porządku.

Tak więc reformujmy strzelectwo i broń dowolną, powtarzam jeszcze raz, długą i krótką, ale czyńmy to umiarkowanie, rozważmy wszystkie „za" i „przeciw" wszystkich szczegółów sprawy, wysłuchajmy głosu wybitniejszych strzelców naszych przez rozesłanie im kwestjonarjusza i urządzenie wśród nich ankiety, nie rozstrzygajmy sprawy i nie układajmy postulatów na Zjazd bez wysłuchania głosu wybitniejszych strzelców, nie postępujmy zbyt arbitralnie i na rozkaz, gdyż takie postępowanie może się zemścić i niekorzystnie się odbić na rozwoju strzelectwa w Polsce, słowem, w myśl zaleceń p. „Snipera", przestudjujmy sprawę gruntownie.

J. BOROWSKI.

W obronie broni dowolnej*)

W N-rze 4-tym „Pracy Strzeleckiej" z r. b. został zamieszczony artykuł p. t. „O realny program na Zjazd". Autor, po przytoczeniu części regulaminów angielskich i amerykańskich zawodów strzeleckich, dotyczących używanych na nich broni, wysuwa postulaty, z któremi nasza delegacja ma wystąpić na Zjeździe międzynarodowym. Nie wprowadzają one ze zrozumiałych względów żadnych zmian, w odniesieniu do broni wojskowej, wzorując się natomiast na wyżej przytoczonych angielskich i amerykańskich regulaminach, reformują w sposób radykalny broń dowolną. Postulat dotyczący broni dowolnej można pokrótce ująć w ten sposób: broń dowolna nie może być cięższa, niż 5,200 kg., spust — bez przyśpiesznika o oporze minimum 1200 gr., kolba — gładka bez półek i poduszek, wzbronione są rogi przesuwane. Ponadto broń ta musi być powtarzalną lub samoczynną i zawierać w magazynku przynajmniej 3 naboje. W karabinie małokalibrowym dowolnym mechanizm nie musi być powtarzalny.

Po przeczytaniu powyższych wywodów każdemu nasunie się najpierw myśl: „Poco te ograniczenia, poco uśmiercać broń dowolną w tym stanie, w jakim ona jest obecnie?" Autor powyższego projektu, przeczuwając takie pytanie, próbuje go uzasadnić: „Całe strzelectwo krajowe, jeśli ma być celowe z punktu widzenia zadań obrony państwa, winno się oprzeć na stosowaniu broni praktycznej i jaknajbardziej zbliżonej do broni wojskowej, względnie jeżeli chodzi o strzelanie ściśle sportowe i myśliwskie, posiadającej takie cechy, jakie pozwolą na jej użycie w terenie czy też w polu". Dalej autor mówi, że: „nawet jeżeli wyłączymy zupełnie całą kwestję cech wojskowych broni, a będziemy rozpatrywali uzbrojenie z punktu widzenia jego cech sportowo-polowych (skąd takie połączenie! przyp. aut.), to dojdziemy do przekonania, iż obecna broń dowolna warunkom „sportowości"(!) nie odpowiada" Dlaczego? Bo „nie można jej (z powodu wagi) ze sobą nosić, wymaga opakowania, posiada spust — przyśpiesznik pozwalający na oddanie strzału jedynie z największą ostrożnością i do celu bezwzględnie nieruchomego, tarcza przeziernika zasłania pole widzenia" i t. d. Po przeczytaniu tych wszystkich „uzasadnień" ma się wrażenie, iż p. „Sniper" uważa za sport strzelanie do wron i wróbli na wycieczce w lasku podmiejskim! Otóż nie! Nawet gdyby to było sportem, to proponowane zmiany i ograniczenia w broni dowolnej, wcale jej nie „usportowią" (w pojęciu autora). Czy broń ważyć będzie 5 czy 7 kg., to wszystko jedno, 5 kg. 200 gr. też nikt na wycieczce nosić nie będzie. „Wymaga opakowania". A któż, kto choć trochę dba o swoją broń, będzie ją nosił bez niego? Nawet karabin wojskowy można całkiem porządnie uszkodzić przy noszeniu, a cóż dopiero broń, przy której konstruowaniu nie zwracano specjalnej uwagi na wytrzymałość mechaniczną. „Posiada przyśpiesznik". A czem pan „Sniper" wytłumaczy fakt, że 3/4 sztucerów myśliwskich, z których strzały oddaje się niekoniecznie „z największą ostrożno-

*) Sekcja Strzelecka WKS Legja prosi nas o zaznaczenie, że zupełnie solidaryzuje się w omawianej sprawie ze stanowiskiem autora nin. artykułu (Przyp. Red).

ścią", posiada go również? „Tarcza przeziernika zasłania pole widzenia". No tak! Ale to zło tkwi już w samej istocie przeziernika, który przez zatrzymanie promieni bocznych ma za zadanie umożliwić akomodację oka jednocześnie do dwóch przedmiotów znajdujących się na różnej odległości, czyli działa podobnie jak przesłona w aparacie fotograficznym, zwiększając t. zw. głębię ostrości. Proponowane ograniczenie średnicy tarczy do 15 mm. w niczem sytuacji nie poprawi, bo i taka tarcza pole widzenia zasłania. Jeżeli chodzi o duże pole widzenia, to dlaczego np. autor nie zaproponował lunety celowniczej? Jak zatem widać, zarzuty rzekomej „niesportowości" broni dowolnej są conajmniej bezpodstawne. Autor poplątał tu z sobą dwie rzeczy, niemające z sobą nic wspólnego: użyteczność broni z punktu widzenia wojskowego i z punktu widzenia sportu. Ponieważ kb. dowolny nie jest podobny do broni wojskowej, więc jest „niesportowy". Nic mylniejszego, jak takie twierdzenie. Autor zapomina tu, że każdy sport jest przedewszystkiem sportem i że uprawia się go bez myśli o jakichkolwiek celach ubocznych, dla samego zadowolenia wewnętrznego, jakie daje poczucie swej sprawności fizycznej, swej wyższości nad współzawodnikami lub choćby nad sobą samym, przez osiąganie coraz to wyższych wyników.

W sporcie niema i nie może być przymusu, każdy uprawia taką gałąź, jaka mu najbardziej odpowiada ze względu na upodobania lub warunki fizyczne. I z tej właśnie przyczyny, że sport uprawia się dla samego siebie, we wszystkich jego dziedzinach, posługujących się przyrządami, jak np. kolarstwo, sporty motorowe, strzelanie i im podobne, przyrządy służące do uprawiania danego sportu, w wyniku walki o rekord bardzo odbiegły od tego samego typu przyrządów służących do celów użytkowych i siłą rzeczy nie nadają się do żadnego praktycznego użytku. Rower wyścigowy nie nadaje się zupełnie do turystyki, samochodem, zbudowanym w celu pobicia rekordu szybkości, nikt nie odważyłby się jechać po ulicach Warszawy. Zupełnie zrozumiałe jest, że i kb. dowolny w swym obecnym stanie niebardzo nadaje się do użytku w polu. Ale zapytamy teraz, dlaczego nikomu nie przychodzi do głowy skasować kolarskie wyścigi torowe na rowerach, nienadających się do niczego innego, jak tylko do jazdy na torze, lub wyścigi samochodowe na wozach, które na środki lokomocji zupełnie się nie nadają i które na miejsce wyścigu trzeba przywozić na ciężarówkach? — Odpowiedź jest prosta: Jeżeli ktoś uprawia sport, to nie myśli o żadnych ubocznych z niego korzyściach. Sport jest celem sam w sobie.

U nas sport strzelecki ma jeszcze za zadanie jaknajbardziej rozpowszechnić wśród społeczeństwa umiejętność użycia broni i przez to wzmocnić siłę obronną kraju. Najzupełniej słusznie uczynią przeto nasze władze kierownicze w sporcie strzeleckim, jeżeli ze wszystkich sił będą popierać te gałęzie sportu strzeleckiego, które posługują się bronią wojskową lub do niej możliwie najbardziej zbliżoną. Popieranie tych gałęzi sportu, które wzmacniają siłę obronną naszego państwa, jest zasadą bezwarunkowo słuszną. Ale zupełnie niesłuszną, wręcz nawet śmieszną byłaby zasada *zabraniania* tych sportów, które takich bezpośrednich korzyści nie dają. Stosując je konsekwentnie, doszlibyśmy do absurdu, bo trzebaby zabronić uprawiania całego szeregu sportów. To też nikt dotąd nigdzie takiej zasady nie stosował. Teraz dopiero ma ona znaleźć zastosowanie w sporcie strzeleckim. Przez skreślenie z programu zawodów faktycznie zabronione zostanie strzelanie z broni dowolnej.

Gdyby to jeszcze strzelanie z broni dowolnej w jej obecnym stanie było, z wojskowego właśnie punktu widzenia, zupełnie bezużyteczne! Ale bynajmniej tak nie jest. Stwierdzają to nasi wybitni znawcy sportu strzeleckiego p. p. mjr. dr. Felsztyn i kpt. dypl. Jerzy Podoski. Z artykułów ich, ogłoszonych w r. ub. w Strzelcu (kpt. Podoski „Nie jest tak źle" Nr. Nr. 40 i 41 Strzelca r. 1930) jasno okazuje się, że strzelanie z obecnej broni dowolnej wcale nie jest z wojskowego punktu widzenia bezużyteczne, bo kto dobrze strzela z karabinu dowolnego, będzie dobrze strzelał z karabinu wojskowego, co zresztą stwierdzają wszystkie zawody krajowe, czy międzynarodowe. Dalej, kb. dowolny jako bardziej precyzyjny, jest lepszym środkiem nauki strzelania od innego, bo błędy, które pokryje rozrzut broni mniej precyzyjnej, wyjdą na jaw przy broni precyzyjniejszej. „Jest jeszcze jedna racja" pisze p. kpt. Podoski „dla której broń dowolna jest użyteczna. W wyścigu o wyższe punkty, w wyścigu udoskonaleń technicznych, z doświadczeń, prób i pomysłów, mających na celu te udoskonalenia, wyłaniają się coraz to nowe spostrzeżenia balistyczne i wynalazki, które w formie chociażby zmienionej można przeszczepić dla broni wojskowej." Ostatecznie najgłówniejszą wadą broni dowolnej jest jej wysoka cena. Ale czy znów karabin „dowolny" zreformowany według wskazówek p. „Snipera" będzie tańszy od obecnego, jest więcej niż wątpliwe. Tanią broń sportową będziemy mieli wtedy, kiedy zaczniemy ją u siebie wyrabiać. Ale wtedy na karabin dowolny obecnego typu, u nas wyrabiany, też nas będzie stać. W chwili obecnej chodzi nam o to, aby każdy Polak umiał jaknajlepiej posługiwać się karabinem wojskowym. Osiągnąć to można tylko przez popieranie konkurencji z karabinu wojskowego, a nigdy przez jakiekolwiek zakazy lub ograniczenia. Cień choćby przymusu w sporcie gotów jest od niego wszystkich odstręczyć. A to byłoby naprawdę szkodą. Jeszcze jedna rzecz. Sport strzelecki jest sportem bardzo mało efektownym i bardzo monotonnym. Dlaczego mamy zmniejszać jego atrakcyjność przez jeszcze większe jego ujednostajnienie? Popierajmy więc strzelanie z broni wojskowej, nagradzajmy lepiej konkurencje z tej broni, urządzajmy z nią więcej zawodów, w zawodach te właśnie konkurencje uznajmy za główne, wystąpmy nawet na Zjeździe o uznanie konkurencji z karabinu wojskowego za równorzędną z karabinem dowolnym. Nie zabraniajmy jednak strzelać z broni dowolnej tym, którzy chcą, na nią pieniądze znajdą — i którym takie właśnie strzelanie się podoba!

J. PODOSKI

Spór o broń dowolną

Istnieją dwa dobre polskie przysłowia, które dają odpowiednie rady, dotyczące metod przy mieszaniu się do zbyt gwałtownej dyskusji. Jedno z nich to: „Nie pakuj palca między drzwi", drugie zaś: „Gdzie dwóch się bije, trzeci łacno oberwać może". Ale trudno, Szanowna Redakcja zwróciła się do mnie o zabranie głosu w srogiej dyspucie, jaka się toczy między osobami z jednej strony tajemniczego p. Snipera, z drugiej zaś, p. Ruteckiego i p. Borowskiego.

Sniper porwał się, jakgdyby z motyką na słońce, na szanowne i starożytne tradycje broni dowolnej w Polsce, która ze swojej strony znalazła godnych obrońców w postaci dwóch wymienionych autorów.

Zacznę od sprecyzowania własnego stanowiska w sposób możliwie zwięzły a jasny, następnie spróbuję omówić argumenty stosowane przez obie strony, przeprowadzając poniekąd krytykę strony sportowo - strzeleckiej i technicznej.

Zdawałoby się, iż dość razy w sposób dobitny i jasny podawałem swój pogląd na broń dowolną, czy to krótką, czy długą, chociażby w ostatnim arykule, jaki skądinąd w swych wywodach obszernie cytują na poparcie własnej tezy p. Rutecki i p. Borowski.

W artykule „Nie jest tak źle" w Nr. 40 „Strzelca" wystąpiłem energicznie przeciwko określaniu broni dowolnej jako „szkodliwej" dla strzelectwa i uwydatniłem pewne dodatnie jej cechy. Te właśnie zdania były cytowane, natomiast p. Rutecki i p. Borowski nie dopatrzyli innych zwrotów w tymże artykule zawartych, a dowodzących, że o ile żadnej broni palnej nie można nazwać „szkodliwą dla strzelectwa" o tyle niektóre kategorje t. zw. dowolne przynoszą temu sportowi tak mało korzyści, że doprawdy nie warto na nie wydawać pieniędzy.

Mówiłem dosłownie: „Jestem zdecydowanym przeciwnikiem broni dowolnej" i dowiodłem tego chyba niejednokrotnie w wielu artykułach, pisanych na ten temat. „Wadę i winę broni dowolnej widzę w jej koszcie, a przez to samo w jej niedostępności".

Ponadto w tymże artykule dowiodłem cyfrowo, zdaje się ponad wszelką wątpliwość, iż użycie broni dowolnej w postawie leżącej—w porównaniu z użyciem karabinów wojskowych najwyższej klasy, a więc szwajcarskich, szwedzkich lub amerykańskich, zapewnia przewagę o zaledwie 3%, w serji 10-cio strzałowej.

Powtórzę tedy swoje stanowisko: Strzelanie z broni „dowolnej": długiej, małokalibrowej i krótkiej, jest bardzo mało korzystne z punktu widzenia strzelectwa państwowego, strzelectwa dla przysposobienia narodu do obrony. Jest mało celowe dlatego, iż jest niezmiernie mało dostępne , wysokie koszta karabinów typu dowolnego i amunicji do nich uniemożliwiają większej ilości strzelców uprawianie tego sportu. Stojąc w dalszym ciągu na stopie ogólno-strzeleckiej, i powodując się li tylko tą właśnie wartością sportu pod względem państwowym, stwierdzam, iż popieranie strzelectwa z broni dowolnej na drodze finansowania tego strzelectwa — jak to miało miejsce dotychczas, uważam za omyłkę taktyczną, za akcję poniekąd bezcelową Rzecz jest prosta i jasna. Niema sensu dla państwa czy dla Związku Strzeleckiego — który Państwo reprezentuje w strzelectwie — wydawać duże sumy na nagrody, diety,

treningi, naboje itp. itp. dla najwyżej 20 strzelców z kb. dowolnego, wtedy gdy te pieniądze możnaby znacznie lepiej wykorzystać na popieranie tych gałęzi strzelectwa, które są dostępne dla znacznie większej ilości zawodników. Błędem jest kupowanie za skarbowe pieniądze (jak to miewa miejsce) nagród na konkurencje z broni dowolnej, wreszcie omyłką było kupienie sporej ilości karabinów dowolnych, omyłką także wysłanie zespołów zagranicę na strzelania z broni dowolnej.

Nie mam w tej chwili odpowiednich danych, i chyba tylko kpt. Żelazny mógłby wydrukować odpowiednią kalkulację, ponieważ miał do czynienia bezpośrednio z wydatkami, które pociągnęły za sobą wyjazdy naszych zespołów zagranicę, ale o ile pamiętam, cena wysłania pojedynczego zawodnika przekraczała 2.500 złotych. Czy te pieniądze z puntku widzenia rozwoju strzelectwa w kraju nie byłyby lepiej ulokowane w zawodnictwie ogólno - dostępnem?

Postępujemy nielogicznie. Przyznajemy— to przyznać musimy—że chcemy mieć w całym kraju powszechne strzelectwo z broni wojskowej i do niej podobne, a hodujemy dużym nakładem niedużą ilość specjalistów od broni dowolnej, wysyłamy zespoły zagranicę it.p.

W pierwszych latach organizacji naszego strzelectwa nie było kierunku jasno wytyczonego — jest to rzecz łatwo zrozumiała, dano się porwać prądom zupełnie sztucznym, dążono gwałtownie do reprezentacji zagranicznej, złapano pomysł broni dowolnej i zaczęto go forsować. Czas jest zorjentować się w popełnionych błędach i spokojnie, niezbyt gwałtownie. zacząć zmieniać kierunek.

Trzebaześrodkować wszystkie wysiłki (powtarzam organizacyjne i państwowe, a nie ewentualnych poszczególnych amatorów broni dowolnej), wysiłki pieniężne, propagandowe i t. p., na zorganizowanie szerokich warstw strzelectwa z broni praktycznej, polowych i podobnych do nich, nie trzeba wymuszać reprezentacji z broni, której nie uważamy za broń narodową, należy natomiast dążyć do tego, aby i na forum zagranicznem moża było wystąpić w walce z bronią użyteczną pod względem obrony Państwa, z bronią wojskową i do niej zbliżoną.

Przejdę teraz do krótkiego przeglądu argumentacji stron walczących

P. Rutecki obszernie krytykuje samą definicję broni dowolnej i zmiany w tej definicji, proponowane przez Snipera. Trudno mi będzie zgodzić się z Szanownym Mistrzem Polski co do całego szeregu jego określeń.

Przedewszystkiem określenie ogólne: „Jeżeli będziemy patrzeć na broń rozmaitych typów z tego założenia, iż jest ona o tyle lepsza, o ile celniej strzela i o ile odpowiada swemu zadaniu (a wszak zadaniem każdej broni powinno być jaknajcelniejsze strzelanie), to nie powinniśmy się sprzeczać o te drobiazgi, które przyczyniają się do celności strzałów i z n o n s z a l a n c j ą (podkreślenie moje) odrzucać je......"

Otóż celność jest tylko jedną z z dwóch niezmiernie ważnych i koniecznych cech broni. Drugą jest praktyczność i użyteczność. Może p. Rutecki odpowie nam, jak to zresztą poniekąd czyni w dalszej części swoich wywodów, iż 7-miokilowy karabin typu dowolnego jest bronią praktyczną i użyteczną pod względem polowym, a więc wojskowym (Sniper) Obawiam się jednak, iż może to wywołać wątpliwości u ludzi, znających warunki polowe i orjentujących się, jak walka w polu wygląda, a także jak wygląda marsz w polu. Tej kwestji dalej poruszać nie potrzeba.

Kwestja przyśpiesznika. Przyśpiesznik w rzeczywistości absolutnie w niczem nie wpływa na wzrost precyzji broni. Wpływa natomiast na

celność strzelania poszczególnego strzelca z danej broni, a wpływ ten jest zupełnie różnym zależnie od stosowanej postawy. W postawie stojącej stanowi pomoc bardzo dużą, w postawie leżącej bardzo niewielką. Dowodem tego mogą być zestawienia cyfrowe podane przezemnie w artykule „Nie jest tak źle", gdzie wykazałem różnicę praktycznych rezultatów w postawie leżącej między bronią dowolną z przyśpiesznikiem a karabinami wojskowemi bez niego, drugim dowodem może być to, iż w ostatnich latach 2 rekordy polskie w strzelaniu z broni małokalibrowej dowolnej na 50 metrów oraz wszystkie rekordy na 100 i 200 metrów w postawie leżącej zostały ustanowione z broni bez przyśpiesznika, pomimo udziału w tych konkurencjach strzelców z przyśpiesznikami, między innymi p. Ruteckiego.

Argument o tem, iż przecież broń myśliwska, a więc polowa, posiada przyśpiesznik, wydaje mi się dość słabym. Przedewszystkiem, przyśpieszniki posiada wyłącznie broń wyrobu niemieckiego i austrjackiego. Przyśpieszniki te były na broni umieszczane dla oddania strzałów precyzyjnych; spokojnych i z długiem celowaniem do rogacza lub jelenia z t. zw. „hochstandu", z podpórką, w większości wypadków z lunetą. Wszystkie te same sztucery mogą być użyte także i bez przyśpiesznika bez żadnych zmian. Sztucery angielskie natomiast oraz amerykańskie przyśpieszników nie posiadają prawie nigdy, a tym dwom narodom chyba trudno odmówić pewnych drobnych wiadomości z zakresu strzelania myśliwskiego kulą. W obecnej chwili w Niemczech panuje wielka reakcja przeciwko przyśpiesznikowi, i jak to słusznie „Sniper" stwierdził, warunki zawodnicze niemieckie nie umożliwiają użycia przyśpiesznika.

Użycie przyśpiesznika na karabinie t. zw. sniperskim w polu jest rzeczą możliwą w niektórych warunkach zwłaszcza wtedy, kiedy cel upatrzony będzie widoczny przez czas dostateczny— pozwala na napięcie przyśpiesznika i nie porusza się zbyt szybko, co następuje niezawsze. Z drugiej strony uważam, iż obecność przyśpiesznika na jakiejkolwiek broni wojskowej nawet w rękach doborowego strzelca jest rzeczą niepożądaną i niebezpieczną, gdyż nie trzeba dowodzić, iż odpalenie ze spustem o wadze kilkunastu gramów — chociażby od wstrząsu jest łatwiejsze niż przy spuście półtorakilowym.

Zdaje mi się, że p. Rutecki niezupełnie orjentuje się co do t. zw. sniperstwa w polu i uzbrojenia tego rodzaju, walczących. Ze względu na koszt i możliwości fabrykacji nie było mowy o uzbrajaniu tego rodzaju większej ilości ludzi w karabiny specjalne. Będą oni uzbrajani w wybrane karabiny wojskowe, ewentualnie dla większej precyzji zaopatrzone w grubą i ciężką lufę (co zresztą w niczem kosztów nie zmienia) oraz w lunetę celowniczą względnie przeziernik. Przyczem przeziernik jest zupełnie innego typu, niż te, które stosują specjaliści do broni dowolnej, ma podziałkę w metrach, a nie w minutach kąta, które przy nieznanej odległości są nieużyteczne, oraz bardzo małą tarczę, a właściwie obrączkę z dużym otworem tak, aby strzelcowi zasłaniać jaknajmniej pola widzenia. Tego rodzaju przezierniki w postaci nie wojskowej istnieją, zapomocą nich łatwo jest — przy pewnej wprawie — trafiać przedmioty rzucane w powietrze, co chętnie mógłbym p. Ruteckiemu zademonstrować.

Samo strzelanie sniperskie wygląda także troszkę inaczej, polega bowiem na oddaniu strzału stosunkowo bardzo celnego, ale przedewszystkiem ogromnie szybkiego do celów ukazujących się na sekundy. Głowa obserwatora wynurza się na 3 sekun-

dy na 200 lub 300 metrów z poza okopu, na 400 metrów przebiega skokami trwającemi najwyżej 5 sekund goniec, łącznik czy dowódca, tu niema czasu na napinanie przyśpiesznika przyjmowanie prawidłowej postawy takiej, czy innej, obracanie siedmiokilową armatą i wyszukiwanie celu w potrójnym pierścieniu przeziernika, osłonki muszki i muszki kołowej. Tu trzeba się ruszać. Dlatego też broń dowolna taka, jaka się wytworzyła obecnie, nie będzie miała żadnej wartości w tych warunkach — co nie znaczy bynajmniej, iż strzelcy na niej wyszkoleni nie mieliby przy pewnej praktyce z innej broni osiągać bardzo dobrych wyników.

Co do innych udogodnień stosowanych dotychczas, za wyjątkiem wagi, o której parokrotnie wspomniałem powyżej, p. Rutecki zdaje się godzić ogólnie ze „Sniperem", za wyjątkiem jednak drobnego szczególiku, który w jego artykule został przemilczany i o którym nie słyszymy zupełnie. Szczególikiem tym jest grzybek — praktyczny, polowy środek, rzecz tak wygodna, że właściwie należy go zastosować do wszystkich karabinów wojskowych już dzisiaj. I z tego właśnie przemilczenia wynika pewien wniosek, który pozwolę sobie przedstawić w formie zapytania do Szanownych Czytelników.

Ponieważ karabin typu dowolnego o wadze 7 kilo jest bronią — jak mógłby się zdawać — wielce użyteczną i praktyczną w polu, może ktoś zechce oddać kilkanaście strzałów z karabinu tej wagi — bez grzybka. Albo zresztą, poco kilkanaście, weźmy odrazu pełny program — 40 strzałów stojąc. Ja się zgadzam — w konkurencji z najwspanialszym karabinem dowolnym, strzelać wtedy z marnego karabinu wojskowego... ale obydwaj z normalnej postawy wojskowej: chwyt pod celownikiem!

Jeszcze kwestja postaw. Powiedzenie „Snipera": „Amerykanie uważają, iż przepisy Zawodów Międzynarodowych umożliwiają stosowanie broni oraz postaw strzeleckich, nie mających najmniejszej wartości z punktu widzenia wojskowego oraz myśliwsko-sportowego"—zechciał p. Rutecki zrozumieć w ten sposób, iż dochodzi do wniosku, jakoby „Sniper" twierdził, iż postawa stojąca nie ma wartości pod względem myśliwskim. Mówię: „zechciał zrozumieć", gdyż koniecznym był doprawdy duży wysiłek woli, aby właśnie w ten sposób, i to wbrew zupełnie jasnej treści zwroty owe rozumieć. Pozwolę sobie tedy w sposób jeszcze bardziej wyraźny wytłumaczyć owo zdanie, będące zresztą jedynie przetłumaczeniem oficjalnej deklaracji „National Rifle Association U. S. A.", a mianowicie: „Postawa stojąca, stosowana przez specjalistów broni dowolnej, która polega na użyciu grzybka i utrzymaniu karabinu w równowadze między z jednej strony grzybkiem a z drugiej rogiem kolby wsuniętym pod ramię oraz odpowiedniej postawie nóg, jest najzupełniej nieużyteczną pod względem myśliwskim". Sądzę, iż to określenie zrozumieją wszyscy myśliwi i że dla niemyśliwych jest ono również bardzo jasne.

Nie udało się, i to bardzo, z argumentem na temat piłki nożnej. Piłka podłużna, t. zw. „rugby" jest stosowana w Anglji i w Ameryce od przeszło 50 lat, w Polsce rzeczywiście pojawiła się dopiero w ostatnich latach, broń dowolna też...

Tyle chwilowo co do argumentacji jednego z walczących.

P. Borowski w gruncie rzeczy wytacza te same działa, co i p. Rutecki, tylko jego argumentacja jest przesiąknięta pewną domieszką żałosnego patetyzmu. Przemawia się on w wyrazach: „zabranianie", „uśmiercanie", „przymus" i t. p. i t. p. Wyrazy, zapewne groźne, ale może nieco mylnie zastosowane, albowiem któż ma zamiar bronić gorącym wielbicielom bro

ni dowolnej urządzania sobie na własny koszt zjazdu we Lwowie czy Toruniu i przeprowadzania zawodów czy ofiarowywania sobie nagród? Chodzi tu tylko o jeden maleńki szczególik, o to, aby pieniądze państwowe wkładać w inwestycje użyteczniejsze, a więc w strzelectwo z broni wojskowej. Nie zaprzeczą mi chyba Szanowni Panowie, że jak dotychczas państwo ponosiło ogromne koszty w związku z tą właśnie bronią.

Mamy znowu wielki ustęp o atrakcjach strzelania i o tem, że „różnorodność broni stwarza większą atrakcyjność". Czy czasem tej atrakcyjności nie możnaby uzyskać znacznie skuteczniej zapomocą większego urozmaicenia programów, większej ilości celów ruchomych i t. p. i t. p.? Jak dotąd sprawa przedstawia się w ten sposób, iż na zawodach typu „narodowych" konieczne jest posiadanie — jeżeli oczywiście chce się brać udział we wszystkich konkurencjach, — następujących typów broni:

karabin wojskowy i amunicja po 40 groszy,

karabin dowolny i amunicja po 1 zł.,

karabinek małokalibrowy dowolny i amunicja po 7 groszy.

karabinek małokalibrowy szkolny i amunicja po 7 groszy,

pistolet dowolny i amunicja — po 7 groszy,

pistolet wojskowy na 20 m. i amunicja po 40 groszy,

pistolet wojskowy do sylwetek i amunicja po 20 gr. (7,65).

Skutek tego urozmaicenia jest taki, że w konkurencjach wojskowych i częściowo małokalibrowych biorą udział rzeczywiście wszyscv zawodnicy, zaś w konkurencji dowolnej długiej i krótkiej jest ich zaledwie kilkunastu, monopolizujących całkowicie dane strzelania.

Przeglądanie po kolei wszystkich argumentów p. Borowskiego zajęłoby zbyt wiele miejsca i wywołałoby skutkiem tego naprężenie stosunków z Szanownym Redaktorem, muszę tedy zakończyć omówienie strony „dowolnej" i przejść — choć na chwilę do „Snipera".

W teorji — godzę się całkowicie z wywodami „Snipera". Wyszedł on z założenia słusznego, a mianowicie z dążenia do dopasowania strzelectwa t. zw. międzynarodowego do potrzeb poszczególnych krajów i do wzorów, przyjętych w krajach o strzelectwie praktycznem — w Anglji, w Ameryce i w Niemczech.

W praktyce, mam wrażenie, program jego jest maksymalny, i spełnić go można chyba tylko dzięki wyjątkowej energji naszych delegatów i bardzo starannemu przygotowaniu terenu drogą poufnych rozmów wstępnych z przedstawicielami poszczególnych państw. Musielibyśmy dokładnie wybadać, czy osiągniemy większość przed wystąpieniem z tak skrajnym programem.

Nasuwa się program inny — nieco łagodniejszy: Zażądać wprowadzenia zawodów zespołowych z broni wojskowej — czy to państwa organizującego zawody — czy to państwa wystawiającego zespół, — to jeszcze wymaga przedyskutowania, ale osobno dla każdej postawy, tak, jak w zawodach małokalibrowych. Następnie zaatakować najbardziej rażące zboczenia broni dowolnej, w pierwszym rzędzie zaś grzybek, skasowanie którego samo przez się musi doprowadzić do gwałtownej redukcji wagi.

Z braku miejsca ograniczam się jedynie do naszkicowania proponowanych zmian.

Sniper zawinił. W swej furji destrukcyjnej zapomniał o pistolecie dowolnym, który należało zniszczyć na równi z bronią dowolną (słownie, oczywiście). Poza tem zawinił i w tem że — pisał stylem zbyt niewyraźnym i skomplikowanym. Trzeba było badać każde zdanie i na każdym kroku

obserwować samego siebie, czy rzeczy wiście każde słowo wyrzeczone jest ogólnie zrozumiałe i nie prowadzi do przykrych nieporozumień w rodzaju zacytowanych powyżej.

Ale skoro mówimy o stylu, to pozwolę sobie nudzić Czytelników jeszcze chwilę, poruszając kwestję stylistyki w naszych dyskusjach strzeleckich. Nie wiem czy wskazane jest stosowanie zwrotów w rodzaju: „z nonszalancją", „ukrywający się pod pseudonimem", „tego zdaje się nikomu, kto ma jakie takie pojęcie o strzelaniu, a zwłaszcza strzelcom nie trzeba bliżej tłumaczyć", „a tu tymczasem ni stąd, ni zowąd występuje się z propozycjami" (p. Rutecki) albo też: „ma się wrażenie, że „Sniper" uważa przedewszystkiem za sport strzelanie do wron i wróbli na wycieczce w lasku podmiejskim", „zarzuty są conajmniej bezpodstawne", „autor poplątał", „nic mylniejszego jak takie twierdzenie" (p. Borowski). Tego rodzaju zwroty w spokojnej i poważnej dyskusji zdradzają zdenerwowanie, prowadzą dalej do zwrotów jeszcze ostrzejszych i rażą w tej atmosferze poważnej i zdrowej, którą staramy się w strzelectwie wytworzyć. Rażą one przedewszystkiem wtedy, gdy ukazują się z pod pióra strzelców bardzo młodych, którzy — prócz dobrych chęci, w pracy zawodniczej, organizacyjnej i wreszcie — technicznej, niewiele jeszcze pokazali.

T. FELSZTYN

O co walczyć będziemy na zjeździe Lwowskim

Zainicjowany artykułem „Snipera" spór, który rozgorzał na łamach niniejszego numeru „Pracy Strzeleckiej" między pp. Ruteckim, Borowskim i kpt. Podoskim, genezę swą znajduje w znanej uchwale amerykańskiej N. R. A. wycofania się z zawodów międzynarodowych.

Mocny ten krok, poparty olbrzymim, zarówno państwowym jak i sportowym autorytetem Ameryki, postawił sprawę zmiany programu strzelań międzynarodowych na porządku dziennym.

Sytuacja, jaka się dziś wytworzyła w strzelectwie, jest wprost paradoksalna. Mimo pozornego wzrostu Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, — którego objawami zewnętrznemi jest wzięcie pod swe opiekuńcze skrzydła strzelectwa małokalibrowego i naturalna kroku tego konsekwencja, przystąpienie Niemiec do Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, — faktycznie teren jego działalności silnie się zwężył. Obok Anglji, która od szeregu lat nie bierze udziału w Zawodach Międzynarodowych, w roku bieżącym odpada Ameryka. Co więcej, powstają — mimo wszelkie grzecznościowe zaprzeczenia — konkurencyjne Zawody Międzynarodowe, odbywające się tego roku w Bisley, przy udziale Ameryki, Anglji i Niemiec, patetycznie nazwane przez prasę strzelecką angielską „strzelecką konferencją pokojową", zawody, które, gdyby miały się stać tradycją, stanowiłyby — mimo wszelkie dusery, jakie w ich kierunku wypowiada oficjalny organ prezydjum Międzynarodowego Związku Strzeleckiego — poważną groźbę dla spoistości Międz. Zw. Strzel., wyraźnie rezerwującego sobie w swym statucie jedyne prawo urządzania oficjalnych międzynarodowych zawodów strzeleckich.

Główną przyczyną tego — nazywając rzecz po imieniu—rozłam jest właśnie nieszczęśliwa „broń dowolna", która tak silnie zaciążyła nad rozwojem strzelectwa międzynarodowego.

Oficjalny bowiem program Międz. Zw. Strzel., to wyłącznie strzelectwo tarczowe i nic więcej. Tak jest w broni dowolnej, tak w broni wojskowej, tak wreszcie i w pistolecie.

Zauważmy przytem, że broń wojskowa jest w programie międzynarodowym wyraźnie na drugim planie. Strzelanie z niej nie odbywa się jednego dnia, jak strzelanie z broni dowolnej, lecz rozciągnięte jest w czasie — co na zawodach międzynarodowych charakteryzuje wszystkie strzelania drugorzędne. Strzelanie to jest wyraźnie jednostkowe, a nie zespołowe, niema więc tu walki o barwy swego narodu, tak silnie przenikającej cały program strzelań Międz. Zw. Strzel. Uczestnictwo w niem jest prawie że nieograniczone, a ilość strzałów o połowę mniejsza od broni dowolnej.

Z tego względu strzelanie z broni wojskowej jest na drugim planie, a na plan pierwszy wybija się broń dowolna i pistolet dowolny, bronie, jak to słusznie podkreśla kpt. Podoski, zupełnie odległe od jakichkolwiek cech użytkowych.

Ten stan rzeczy odbił się i na strzelectwie małokalibrowem. Program jego, to poprostu program z broni dowolnej, przeniesiony na 50 m. Nie wykorzystano zupełnie cech charakterystycznych tej nowej broni, a potraktowano ją poprostu jako namiast-

kę i trening dla strzelania z broni dowolnej, owego celu i ideału jaki dotąd niepodzielnie przyświecał Międzynarodowemu Związkowi Strzeleckiemu.

Ten też wyłączny stan rzeczy był powodem, że Anglicy nie brali udziału w zawodach międzynarodowych, jak to zresztą czytelnikom „Pracy Strzeleckiej" wiadomo z artykułu „Zagadnienia Międzynarodowego Sportu Strzeleckiego" w Nr. 5/6 „Pracy Strzeleckiej". Na tę też przyczynę wskazuje również i odezwa amerykańskiej N. R. A., znana czytelnikom „Strzelca" i „Pracy Strzeleckiej".

I oto, jak w znanej bajce Andersena o stroju królewskim, okazało się nagle, jak z głosów prasy wnosić można, że „król jest nagi" i że obecny program międzynarodowy właściwie nikogo nie zadawala.

Anglicy uważają broń dowolną za „nieużytkową" poprostu i niepotrzebną, a traktując wyraźnie sport strzelecki, jako sposób przysposobienia swych obywateli do posługiwania się bronią w potrzebie, nie myślą bynajmniej wypaczać swej linji postępowania przez jakąkolwiek koncesję dla broni, ich zdaniem, nieposiadającej praktycznej wartości.

Amerykanie strzelectwo swe opierają na broni małokalibrowej i wojskowej, przyczem broń małokalibrowa jest typu zupełnie zbliżonego do angielskiego, a więc bez przyśpieszników, grzybków i t. p. Bronią dowolną, którą zajmują się w Ameryce jedynie nieliczne jednostki, N. R. A. zupełnie przestał się interesować, właśnie dlatego, że nie jest ona sportem masowym, właściwym celem amerykańskiego NRA.

Szwajcarzy, którzy są na terenie międzynarodowym gorącymi zwolennikami broni dowolnej (przyczyna jasna: gros broni dowolnej na całym świecie, to wyrób rusznikarzy szwajcarskich), u siebie broń tę traktują jako coś tolerowanego, a nie poleconego.

Po rozłamie w latach 80-tych zeszłego stulecia między zwolennikami obydwu kierunków, dzisiejsze programy strzelań stawiają broni dowolnej szereg ograniczeń (zakaz przeziernika i pasa amerykańskiego), dają broni wojskowej szereg przywilejów (doliczanie 5 do 10 proc. do wyników strzelania za użycie broni wojskowej, co jest bardzo dużą przewagą, skoro broń dowolna nie daje aż tak wysokiego przyrostu celności), a w niektórych strzelaniach zupełnie wykluczają broń dowolną.

Nawet Niemcy, którzy są właściwymi twórcami broni dowolnej, strzelanie z niej u siebie uprawiają głównie z typu wybitnie zbliżonego do wojskowego (strzelania wojskowe są im na mocy Traktatu Wersalskiego wzbronione), czego najlepszym dowodem jest ich wyraźna zapowiedź, że we Lwowie w strzelaniu z broni dowolnej nie wezmą udziału. Główne ich strzelanie, to małokalibrówka, przy bardzo silnem podkreśleniu „przyrządów celowniczych otwartych" (przy których nie stosują oni przyśpiesznika).

Niewątpliwie więc Zjazd Lwowski będzie terenem poważnych trosk o zmianę międzynarodowego programu strzelań, dla znalezienia kompromisu, godzącego różne sprzeczne tendencje i przeciwdziałania tą drogą wyraźnie zarysowującemu się rozłamowi.

Jakież będzie nasze stanowisko w tej sprawie?

Najwygodniej zapewne byłoby zgłosić nasze desinteressement i czekać, aż inni coś w tej sprawie zadecydują, poczem tę decyzję przyjąć jako wyrok losu, któremu trzeba się poddać bez szemrania.

Nie sądzę jednak, by takie stanowisko było zgodne z naszym prestige'em narodowym, z naszą rolą gospodarzy i wreszcie z naszemi interesami.

Trzeba bowiem wyraźnie podkreślić, że „*celem naszego sportu strzeleckiego jest jaknajszerzej rozpowszechnić użycie broni, ażeby każdy obywatel państwa mógł w razie potrzeby jaknajlepiej posługiwać się narzędziem walki, jakie dostanie do ręki.* Rywalizacja międzynarodowa, chęć godnego przeciwstawienia się zagranicy jest wobec tego głównego celu naszego strzelectwa *jedynie rzeczą drugorzędną, leżącą na dalszym planie.*

Cały nasz sport strzelecki musi więc być nastawiony na strzelectwo praktyczne, a nie na tarczowe".

Stanowisko to podkreśliłem w Nr. 42 „Strzelca" w ub. roku i nie sądzę, bym miał jakąkolwiek podstawę do jego zmiany.

Z tego punktu widzenia musimy w pierwszym rzędzie popierać broń wojskową i tę broń małokalibrową, która się cechami swemi możliwie najdoskonalej zbliża do broni wojskowej, stanowiąc tem samem świetne do niej przygotowanie.

Strzelanie z broni dowolnej nie jest bynajmniej z punktu widzenia naszych celów szkodliwe. Broń Boże, broń ta jest tylko za droga w stosunku do korzyści, jakieby przynieść mogła, jak to słusznie podkreślił kpt. Podoski. Popieranie jej nie jest więc drogą do realizacji celu, jaki strzelectwu naszemu przyświeca.

Ponadto broni dowolnej nie wyrabiamy i wobec małego na nią zapotrzebowania nigdy wyrabiać nie będziemy. I ten wzgląd również nie przemawia na jej korzyść.

A że nie żyjemy na odosobnionej wyspie, ani też nie jesteśmy jeszcze — niestety — taką potęgą w sporcie strzeleckim, ażebyśmy mogli śmiało nie liczyć się z tem, co czyni zagranica, to też, dopóki strzelanie z broni dowolnej istnieje, jako dział strzelectwa międzynarodowego, dopóty i my będziemy w swobodnej naszej decyzji w ustosunkowaniu się do tego strzelania skrępowani koniecznością utrzymania sportowego kontaktu z zagranicą.

Dlatego w interesie naszym leży, ażeby broń dowolna, taka, jaką jest ona dziś, z Zawodów Międzynarodowych zupełnie znikła, lub przynajmniej zeszła na plan tak odległy, że nieuprawianie jej nie postawi nas na zawodach międzynarodowych w roli uczestników drugorzędnych.

Oto jest cel, do którego musimy dążyć w dobrze zrozumiałym interesie naszego strzelectwa.

Oczywiście, droga do niego zależeć będzie od układu sił i nastrojów na Zjeździe Lwowskim. Będzie to jednak sprawa taktyki, a nie celu do osiągnięcia.

Niewątpliwie starać się będziemy przedewszystkiem podnieść znaczenie broni wojskowej przez przeprowadzenie w niej zasady oficjalnych strzelań zespołowych, o mistrzostwo świata. Program tych strzelań będziemy starali się ułożyć tak, ażeby odpowiadał on nieco bardziej, niż obecne powolne strzelanie do tarczy, istotnym warunkom użycia broni. W obu tych dążeniach niewątpliwie będziemy mieli poparcie delegata Ameryki, z głosem, którego Zjazd Lwowski napewno poważnie się będzie liczył.

Dalej będziemy się starać wszelkiemi możliwemi siłami osłabić pozycję obecnej broni dowolnej; czy uskutecznimy to drogą natarcia na jej skrajne wynaturzenia, jak to proponuje kpt. Podoski, czy też przez postawienie jej silnych ograniczeń, jak to projektuje Sniper, to rzecz dalsza. Ale zasada pozostaje bez zmiany.

Te same idee odnośnie broni będziemy się starać przeprowadzić w broni małokalibrowej, mając i tu prawdopodobnie poparcie narodów anglosaskich, które u siebie takie właśnie, a nie inne uprawiają strzelanie małokalibrowe.

Idąc po tej linji, niewątpliwie, przysłużymy się dobrze sprawie naszego strzelectwa. Nie będziemy bowiem zmuszeni hodować na eksport tych gatunków strzelectwa, które — ze względu na wysoki swój koszt — zawsze będą sportem drobnej tylko garstki, nie będziemy wydawać dużych kwot na zakup broni, przeznaczonej dla nielicznej jedynie ilości strzelców, a cały nasz wysiłek finansowy i organizacyjny będziemy mogli skupić na sporcie masowym, na broni taniej, na propagandzie strzelectwa wszerz i wgłąb, co jako cel stawia sobie nawet tak zasobna w środki materjalne Ameryka, — cóż dopiero my, przy naszych bardziej niż ograniczonych możliwościach pieniężnych.

Co do tego chyba jesteśmy wszyscy w zgodzie.

Czy znaczy to, że strzelanie z broni dowolnej skasujemy u siebie zupełnie, że, jak to sądzą pp. Rutecki i Borowski, skażemy je na ostracyzm? Bynajmniej. Nie chciałbym iść nawet tak daleko, jak to czyni kpt. Podoski, by dopuścić je tylko jako strzelanie wewnętrzne, organizowane jedynie własnemi siłami amatorów.

Sądzę, że tu kpt. Podoski nieco „peresadył sakramentu". Nie widzę bowiem zupełnie powodów, dla którychby strzelania tego nie dopuścić jako jednego z konkurencyj na naszych oficjalnych zawodach (co minimalnie tylko powiększy ich koszty) pod warunkiem, że poza kosztem nagród (i to w znacznie mniejszej ilości) absolutnie żadnych innych wydatków na jego popieranie nie poniesiemy i że w konkurencjach tych będą mogli brać udział także strzelcy zaopatrzeni w inną broń, przyczem za każde zbliżenie tej broni do broni wojskowej dawać będziemy premje w postaci powiększenia ilości punktów o pewien procent, zupełnie tak jak to czynią Szwajcarzy.

Ale to sprawa dalsza.

Na razie chodzi o to, by z jednej strony nie odciąć sobie możliwości udziału, i to udziału honorowego, na Zawodach Międzynarodowych, z drugiej zaś nie być zmuszonym do hodowania u nas tych gałęzi sportu strzeleckiego, które kosztują nas bardzo drogo, a nie przynoszą żadnej korzyści rozwojowi strzelectwa.

A cel ten osiągnąć możemy jedynie przez natarcie na broń dowolną na terenie międzynarodowym, do czego mamy obecnie doskonałą i — kto wie — czy nie jedyną sposobność.

Niewykorzystanie jej jedynie dlatego, że mamv w całej Polsce conajwyżej kilkunastu strzelców, uprawiających strzelanie z broni dowolnej, byłoby błędem nie do przebaczenia.

S. ŚWITALSKI

Amunicja małokalibrowa

Long rifle.

Pod tym napisem w ostatnim numerze „Pracy Strzeleckiej" podaje autor wskazówki co do doboru amunicji do strzelań sportowych. Na artykuł ten powinien zwrócić uwagę każdy strzelec i wyciągnąć z niego jak najdalej idące wnioski. Autor podaje wyniki różnych prób dokonywanych w Centralnej Szkole Strzeleckiej, z ośmioma rodzajami amunicji: amerykańskiej, niemieckiej i polskiej „Pocisk". Z porównań tych Pocisk wychodzi obronną ręką; i tak co do wysokości toru Pocisk przy strzelaniu na odległość 50 m. stoi w 4-tej grupie za R. i za Palmą—co do ilości tak zwanych wyrwanych strzałów stoi na 2-giem miejscu za R i sam autor zalicza go do jednej grupy co do jakości z R.-Galwano, gdyż średnica jego rozrzutu w żadnej broni przy strzelaniu na 50 m. nie przenosi 2 i pół cm. Przewyższa więc pod tym względem dwa rodzaje amunicji amerykańskiej: Staynless i Kleanbore. Do tych wskazówek autora pozwolę sobie dodać doświadczenia z praktyki mojej Sekcji Strzeleckiej. Strzelamy tylko amunicją Pocisk. Zdarzały nam się serje amunicji słabe — reklamowałem i beształem w fabryce ile wlazło i znalazłem wyjście na to — otrzymałem amunicję taką, jaka w zupełności mię zadowoliła. Naszych pięciu czołowych strzelców ma na Zawodach Okręgowych wyniki wymagane dla uzyskania Odznaki Strzeleckiej I. klasy a w IV Zawodach Korespondencyjnych P. Z. B. M. wystrzeliłem osobiście — leżąc, 17 dziesiątek i 3 dziewiątki na 40 strzałów. Mam wrażenie, że taki wynik mówi o dobroci amunicji. Pozwolę sobie przytoczyć przykład kpt. Borzemskiego, który na zawodach w 1930 r. strzelając z Pocisku, ustanowił rekord Polski, osiągając leżąc 386 punktów na 400 możliwych na 50 m. do tarczy 20 cm. To najlepiej mówi o dobroci amunicji, jeżeli strzelec czołowy, do zawodów, gdzie chodzi o każdy punkt, używa amunicji Pocisk.

Dla przeciwieństwa pokażę kilku malkontentów „pociskowych" przy pracy.

Na strzelnicy kilkunastu młodocianych strzelców, słabo wyszkolonych w strzelaniu. Ledwo mogą utrzymać lekkie karabinki—zrywają spusty, nie umieją oddychać itd. Zato każdy z nich używa amunicji amerykańskiej, angielskiej lub niemieckiej. Na zapytanie moje, dlaczego używają amunicji obcej a nie Pocisk, otrzymuję odpowiedź „nie mamy zaufania do Pocisku, bo daje złe wyniki". Wynikami swojemi do amunicji obcej mnie nie przekonali. Podtrzymuję swoje zdanie, że Pocisk, który daje przy każdej broni rozrzut nie większy jak 2 i pół cm., zupełnie, do wszelkich zawodów narodowych włączając, nam wystarczy—byleby tylko był dobry, a jeżeli jest zły — to zwyczajnie sam strzelec jest temu winien.

Jak wygląda nasze przygotowanie do zawodów?

Strzelamy bardzo mało — kupujemy po kilka naboi w pierwszym lepszym sklepie. O kupnie amunicji do samych zawodów przypominamy sobie w przeddzień zawodów i znow kupujemy ją gdzieniebądź — amunicja naturalnie jest zła. Ja postępuję inaczej. Należę do Sekcji Strzeleckiej, która jest zapisana do P. Z. B. M. Sekcja nasza zamawia większe ilości amunicji przez zaufania godny magazyn broni,zaznaczając, że chodzi jej o specjalnie wybraną amunicję do zawodów. Dajemy naturalnie firmie miesięczny okres czasu, aby mogła poro-

zumieć się z Pociskiem i amunicję mamy rzeczywiście dobrą. Po raz pierwszy teraz zaniedbaliśmy wykonać to obowiązkowe przygotowanie się strzelca do zawodów i zostaliśmy ukarani— bo w ostatniej chwili wziąwszy amunicję trafiliśmy na partję gorszą. Że czasami trafi się jakaś gorsza partja amunicji, to może nie być nawet winą fabryki. Wiemy, że fabryka używa prochu Rothweila do swoich wyrobów i jak się w tajemnicy dowiedziałem — kilka pak tego prochu przyszło z dużo znaczącym napisem „nur für Polen". Proch był rzeczywiście fatalny — fabryka po kilku próbach przestała go używać. Tak to Niemcy zwalczają nasz Pocisk — a więc widać, że jest dobry.

Z powyższego powinniśmy wyciągnąć następujące praktyczne wnioski:

1) Używajmy do wszelkich zawodów tylko amunicji Pocisk. We wszelkich zawodach p. w. dopuszczalna jest tylko ta amunicja na podstawie rozkazu Okr. Urz. W. F. i P. W. DOK. IX. L. 17967 z 1.XII. 30.I. my więc organizując zawody nie dopuszczajmy innej amunicji.

2. Zamawiajmy Pocisk przez nasze Sekcje Strzeleckie w większych ilościach i przez duże magazyny, zaznaczając, że chodzi o amunicję do zawodów.

3. Związki urządzające zawody powinny dostarczać za opłatą zawodnikom specjalnie sprowadzoną amunicję doborową.

4. Amunicją obcego wyrobu możemy strzelać tylko na zawodach międzynarodowych.

J. PODOSKI

Szkic historji broni małokalibrowej

Dla należytego przedstawienia historji broni małokalibrowej musimy się cofnąć do okresu poprzedzającego jej pojawienie się. Jak wiemy, każda broń palna, używana w wieku XVIII była ładowana od przodu, zaś zapalenie prochu na panewce, a następnie w lufie było osiągane przez opadnięcie kurka zaopatrzonego w krzemień czyli skałkę i przez uderzenie nim odpowiedniego stalowego krzesiwa. Powstawał snop iskier, który zapalał proch na panewce, skąd płomień przechodził do wnętrza lufy.

Urządzenie to miało wielkie wady: proch mógł rozmoknąć na panewce lub ulec zdmuchnięciu przez wiatr i i wysypaniu się, system zapalania był bardzo niepewny, pozatem sam proces opadnięcia kurka, powstanie iskier, zapalenia prochu na panewce, następnie w kanale i w lufie zajmował wiele czasu i utrudniał strzelanie

Pierwszym wynalazcą, który pomyślał o zastosowaniu innego systemu zapalania, był szkocki pastor Forsyth (1748—1822). Przyszło mu na myśl wykorzystanie właściwości t. zw. rtęci piorunującej, wynalezionej w końcu XVII-go wieku przez wielkiego chemika francuskiego Berthollet. Uczony ten co prawda wynalazł dwa rodzaje materjałów wybuchowych, w których zapalenie następuje nietylko od przyłożenia ognia, ale także i od silnego uderzenia, jednakże jego osobiste próby użycia tego materjału wybuchowego dla broni palnej zakończyły się zupełnem niepowodzeniem, gdyż związki przez niego wytworzone były za gwałtowne i pierwsza próba w Essonne spowodowała katastrofę, zakończoną śmiercią 5 osób.

Forsyth zbudował w roku 1805 strzelbę myśliwską, posiadającą rodzaj małego zbiornika z rtęcią piorunującą, której kilka ziaren spadało na panewkę przed uderzeniem kurka. Mechanizm ten był skomplikowany i kosztowny.

Anglik Joshua Shaw, emigrant mieszkający w Filadelfji w Stanach Zjednoczonych, pierwszy powziął myśl umieszczenia rtęci piorunującej w małej ilości na dnie kapturka, wykonanego początkowo z blachy żelaznej, potem z fajansu, a wreszcie z mosiądzu, przyczem ów kapturek nakładano na odpowiedni kominek, czyli rurkę wystającą u tylnej części lufy broni, którędy płomień dostawał się do lufy. Wynalazek swój Shaw próbował opatentować w roku 1814 jednakże patentów nie otrzymał, ponieważ nie był poddanym amerykańskim. Wynalazek ten rozpowszechnił się niesłychanie szybko, gdyż uniezależnił całkowicie strzelca od pogody i przyspieszał znacznie ładowanie. Około roku 1840 prawie cała ręczna broń palna na świecie posługiwała się t. zw. wówczas „kapiszonami" czyli „pistonami".

Wynalazek ten musiał jednak w bardzo krótkim czasie ustąpić miejsca pomysłom jeszcze bardziej udoskonalonym. Wszystkim konstruktorom chodziło o to, aby w jakiś sposób przypśpieszyć ładowanie, nie zmuszając strzelca do wkładania ładunku przez przewód lufy od przodu, co było czynnością długą i uciążliwą. Dążono różnemi drogami do wytworzenia naboju jednolitego, t. j. takiego któryby zawierał w sobie i proch, i pocisk, i urządzenie mające zapalić proch naskutek uderzenia kurka.

Francuskiemu rusznikarzowi Flobert w roku 1845-ym przyszedł nader prosty pomysł sporządzenia u wylotu spłonki (czyli „kapiszona" dotychczas używanego) małego pocisku. Jeżeli odpowiednio zaopatrzyć lufę w

zamek pozwalający na umieszczenie od tyłu naboju i urządzić odpowiedni dostęp dla . kurka — otrzymujemy rozwiązanie proste i pomysłowe.

Pierwsze naboje systemu Flobert miały całe dno łuski (dawnej spłonki) zalane rtęcią piorunującą, prochu nie posiadały wcale, a posługiwały się małą kulką okrągłą kalibru 6 mm. Były to oczywiście naboje bardzo słabe, nadające się jedynie do strzelania w pokoju i w ogrodzie na odległości do 15 m., tembardziej, iż początkowo nie zastosowano do nich luf gwintowanych. Były one jednakże z jednej strony pierwowzorem wszelkich nowoczesnych nabojów jednolitych, z drugiej strony stanowiły pierwsze naboje małokalibrowe o bocznym zapłonie. Naboje te zyskały ogromne rozpowszechnienie. Spotykamy je w użyciu jeszcze dzisiaj, aczkolwiek w porównaniu z nowoczesną bronią małokalibrową wartość ich i precyzja jest nadzwyczaj nikła. Do dnia dzisiejszego nawet osoby mało obznajmione z bronią, oznaczają wszystkie karabinki małokalibrowe nazwą „Flobertów", co stanowi poważny błąd.

W r. 1854-ym Harold Smith i D. B. Wesson, założyciele firmy wyrabiającej rewolwery, która istnieje do dnia dzisiejszego i posiada światową sławę, opatentowali w Stanach Zjednoczonych właściwy nabój kal. 22 short bocznego zapłonu (rim fire) a w r. 1855-ym zaczęli wytwarzać na mocy patentów Rollins White pierwsze rewolwery posługujące się jednolitemi nabojami kal. 22. Rewolwer ten — pierwowzór późniejszych Smith et Wesson'ów, cieszył się powodzeniem, pomimo tego, iż nabój, któ ym się posługiwał, był słaby i mało skuteczny.

Następnem udoskonaleniem była próba zwiększenia mocy naboju drogą wprowadzenia nieco dłuższej łuski, przy zachowaniu tego samego pocisku. W ten sposób powstał nabój Long. Wreszcie w r. 1866-ym amerykańska firma U. M. C. (Union Metalic Cartidge Company — obecnie Remington) wytworzyła pierwsze naboje Long Rifle, na mocy patentu firmy Stevens.

Równolegle z nabojami kal. 22 wytwarzano również i naboje bocznego zapłonu w większych kalibrach, ale o dokładnie tej samej budowie. W ten sposób powstały naboje b. z. :25 (6 mm), :32 (8 mm), :38 (9 mm), :41 (10 mm). Wszystkie są obecnie zarzucone i nie znalazły zastosowania.

Wielka taniość naboju małokalibrowego, wynikająca z łatwego jego wytwarzania, zachęciła wynalazców do przeprowadzenia dalszych udosko nalеń, idących w kierunku zwiększenia mocy naboju. W ten sposób powstał nabój Extra Long oraz Winchester Rim Fire, posługujące się nieco dłuższą łuską i większym ładunkiem prochu. We Francji, a także w Belgji, (firma Francotte) zbudowano naboje, stanowiące udoskonalenie nabojów, Flobert, a polegające na tem, iż łuskę Flobert zaopatrzono w mocniejsze, podwójne dno i bardzo znacznie ją wydłużono, skutkiem czego powstał dość silny nabój o bocznym zapłonie. Naboje te nazwano Bosquette i wytwarzano je w dwóch gatunkach: krótkie, bez prochu, i długie — z dość dużą dawką prochu. Następnie, dla zastosowania nabojów małokalibrowych do niektórych karabinków samoczynnych, zbudowano specjalny typ naboju o znacznie grubszej i mocniejszej łusce oraz innym kształcie pocisku, naboje te nazywamy: 22 Winchester Automatic i 22 Remington Automatic.

Stopniowo jednak cały świat strzelecki, a częściowo i myśliwski przeprowadził rodzaj selekcji między temi wszystkiemi nabojami, naskutek której poodpadały wszystkie naboje za wyjątkiem 22 Short i 22 Long Rifle. Te utrzymały się na należytym poziomie doskonałości, uległy ulepsze niom i stanowią dzisiaj podstawę strzelectwa małokalibrowego.

ST. NOW.

Zagadnienia polityki międzynarodowej

(Czerwiec 1931 r.)

Sesja majowa Rady Ligi Narodów odsunęła na plan dalszy zagadnienie Anschlussu, zaznaczyła się odprężeniem stosunków polsko - niemieckich w związku z oświadczeniem Curtiusa, że Niemcy nie będą zaogniać sytuacji na granicy śląskiej, i nadzieją na wyjaśnienie horyzontu rosyjskiego wobec oświadczeń Litwinowa i obecności jego w Genewie.

Najbliższą sensacją polityczną, jaka zapowiadała się na czerwiec, była wizyta kanclerza Brüninga i min. Curtiusa w Anglji, ustalona na dzień 5—8 czerwca. Wizyta ta, mająca być przyjacielską wymianą zdań między niemieckimi i angielskimi mężami stanu na temat aktualnych zagadnień politycznych, interesujących oba kraje, miała wedle głosów prasy obu krajów, przygotować grunt do dyskusji o rewizji planu Younga i zwalczeniu kryzysu gospodarczego w Niemczech i w całym świecie. Ze strony Niemiec nie były przewidywane żadne kroki stanowcze, ani konkretne żądania, lecz przedstawienie sytuacji gospodarczej Niemiec i co najwyżej prośba o przychylne pośrednictwo u innych państw w tej sprawie. Opinja angielska dość chłodno odnosiła się do tej wizyty i starała się osłabić jej znaczenie. Przed wizytą, w ostatnich dniach maja, zaszły jednak wypadki, które nie mogły dodatnio oddziałać na konferencję w Londynie i Chequers. W dniach 29 maja do 1 czerwca odbył się we Wrocławiu wielki zjazd Stahlhelmu przy udziale około 150 tysięcy ludzi, odbyły się rewje przed b. kronprinzem, b. królem saskim i b. feldmarszałkiem v. Mackensenem. W czasie zjazdu, który był wielką nacjonalistyczno - wojskową manifestacją, wygłoszono szereg mów o rewizji granic, obaleniu traktatu wersalskiego i t. d. Nawiasem dodam próbę wyjaśnienia, czemu rząd Rzeszy toleruje te zjazdy organizacyj wojskowych, które nie mogą przecież być pożądane ze względów polityki wewnętrznej, gdyż podniecają opozycję antyrządową. Poza wszelkiemi motywami natury teatralno - dekoracyjnej na zewnątrz, niewątpliwie zjazdy te mają charakter próbnych mobilizacyj, możności skupienia w jednem miejscu półtorej setki tysięcy ludzi, ze sprawdzianem sprawności transportowej kolei niemieckich, a więc spełniają te zadania, których nie może wykonywać oficjalnie rząd niemiecki, skrępowany postanowieniami traktatu wersalskiego.

Zjazd wrocławski był przedewszystkiem zaprzeczeniem obietnic Curtiusa o niejątrzeniu sprawy górnośląskiej, dawał jaskrawy dowód dążeń odwetowych Niemiec i musiał wywołać zaniepokojenie przedewszystkiem w Polsce, a następnie we Francji i Anglji. Stanowisko rządu polskiego wyraziło się, zresztą już w czerwcu, w „demarche" posła polskiego u rządu berlińskiego, który jednak nie podzielił poglądów polskich, twierdząc, że Stahlhelm jest organizacją prywatną, za której działanie rząd niemiecki nie ponosi całkowicie odpowiedzialności. Odpowiedź niemiecka zastrzegała się nadto przeciw ingerencji w wewnętrzne stosunki Niemiec i porównywała wrocławski zjazd do uroczystości 3 Maja w Katowicach, przeoczając fakt, że uroczystości katowickie były pozbawione jakiegokolwiek nastawienia wrogiego w stosunku do granic sąsiadów.

Manifestacje wrocławskie wywołały również wielkie zaniepokojenie we Francji i nowe ataki na politykę Brian

da, który już po powrocie z Genewy musiał wytrzymać silny atak opozycji w parlamencie z powodu spraw: Anschlussu, Śląska, pomocy dla Austrji. Bezpośrednio po zwycięstwie parlamentarnem 318 głosami przeciw 216 wypadki wrocławskie dały znów hasło do ataków na politykę pojednania z Niemcami wobec zupełnie sprzecznych z duchem Locarna nastrojów Niemiec. Briand potępił manifestacje wrocławskie i stwierdził wolę Francji do obrony traktatu wersalskiego i planu Younga. Wypadki wrocławskie dały również podstawę do noty „konferencji ambasadorów" o pogwałceniu postanowień rozbrojeniowych traktatu wersalskiego.

Wydarzenia wrocławskie, jakkolwiek ich dyplomatyczne konsekwencje ujawniły się później, nie mogły odbić się korzystnie na wizycie w Chequers. Wizyta odbyła się według ustalonego programu, goście niemieccy przybyli do Southampton, stamtąd do Londynu, skąd po bankiecie w Foreign Office odjechali do Chequers. 7 czerwca przyjęci byli na audjencji u króla Jerzego V i 8-go odjechali do Niemiec. Prasa angielska dość chłodno i powściągliwie witała gości niemieckich, podkreślając grzecznościowy charakter wizyty i chęć utrzymania z Niemcami stosunków nie gorszych, niż z innemi krajami Europy. I czynniki oficjalne chciały ograniczyć znaczenie konferencji i powstrzymać niedogodne dla polityki angielskiej enuncjacje niemieckie, co znalazło swoisty wyraz w odwołaniu zapowiedzianej konferencji prasowej w ambasadzie niemieckiej i ograniczeniu urzędowych enuncjacyj do komunikatu, prawie nic nie mówiącego, że treścią obrad była sprawa kryzysu gospodarczego i potrzeba zaufania i kooperacji międzynarodowej. Dyplomacji niemieckiej udało się jedynie zaznaczyć specjalną łączność z Austrją, gdy na bankiet w ambasadzie niemieckiej zaproszony został jedynie ambasador austrjacki z całego korpusu dyplomatycznego. Niewątpliwie jednak sprawa rewizji planu Younga była treścią obrad w Chequers. W prasie angielskiej wysuwane były trzy możliwości pomocy dla Niemiec — moratorjum dla spłat reparacyjnych, rewizja planu Younga, pomoc finansowa w postaci znacznej pożyczki dla Niemiec. Dwa pierwsze rozwiązania były nieprzychylnie przyjęte w opinji angielskiej, zresztą sprawa moratorjum związana była ze sprawą zawieszenia spłat długów międzysojuszniczych względem Ameryki, a więc nie leżała w możliwościach konferencji angielsko - niemieckiej. Jedynie trzeci plan mógł być traktowany poważniej. Niewątpliwie również w Londynie została podkreślona konieczność zaprzestania manifestacyj nacjonalistycznych i wzrost nastrojów pacyfistycznych w Niemczech, jako warunek powodzenia wielkiej akcji rewizji odszkodowań. Według pogłosek również miały nastąpić obietnice angielskie co do poparcia sprawy moratorjum dla Niemiec na okres 3-letni. Wreszcie zapowiedziana została rewizyta ministrów angielskich w Berlinie w lipcu, później termin ustalono na 17 lipca.

Dalszy rozwój wypadków w Niemczech odbywał się przedewszystkiem pod znakiem katastrofy finansowej i potrzeby ratowania budżetu państwa. Środkiem ratowania budżetu miał być dekret oszczędnościowy prez. Hindenburga o zmniejszeniu pensyj urzędniczych o 4—8 proc., rent o 4 proc., zmniejszeniu zasiłków dla bezrobotnych, podatku od cukru i specjalnym (9 proc.) podatku kryzysowym od uposażeń stałych. Dekret ten miał umożliwić oszczędności i pokrycie braku 1400 miljonów marek. Dekret ten, nie naruszając naogół interesów wielkiego kapitału, kładł ogromny ciężar na barki warstw pracujących, urzędniczych i robotniczych, nie dotykał je-

dnak wcale dziedziny zbrojeń, nie zmniejszał kredytów na utrzymanie Reichswehry i dalsze zbrojenia morskie. Dekret oszczędnościowy wywołał wielkie poruszenie w Niemczech, które objawiło się w rozmaity sposób. Zaniepokojenie odbiło się przedewszystkiem w szybkim odpływie kapitałów zagranicę, do wysokości miljarda marek, co nawet zmusiło inne banki emisyjne do okazania pomocy Bankowi Rzeszy, który nie mógł sprostać nadmiernym wypłatom; wyraziło się to nadto spadkiem kursów papierów na giełdzie i potrzebą zwyżki stopy dyskontowej Banku Rzeszy. W dziedzinie politycznej zaznaczył się wzrost opozycji przeciwko rządowi Brüninga, który słusznie uważany był za sprawcę tej polityki. Na konwencie senjorów parlamentu Rzeszy poruszone było żądanie stronnictw prawicowych, aby zwołać natychmiast parlament. Projekt ten spotkał się z poparciem ze strony żywiołów skrajnie lewicowych. Socjalni demokraci wysunęli koncepcję zwołania komisji finansowej parlamentu dla rozpatrzenia ostatniego Notverordnung. Dopiero oświadczenie prezesa Banku Rzeszy, dr. Luthera, że dymisja rządu w chwili obecnej, naturalna i konieczna konsekwencja zwołania parlamentu, spowodowałaby katastrofę finansową, ocaliło rząd i wywołało odrzucenie przez konwent senjorów zwołania parlamentu, przez co rząd Brüninga ocalał do jesieni. Obok tych ataków na rząd, opinja wysuwała potrzebę rewizji planu Younga, do czego tłem była właśnie ta manifestacyjnie podkreślona, lecz również istotnie trudna sytuacja gospodarcza Rzeszy. Tu rząd i opinja szły wyraźnie równolegle, dążąc do jednego celu. Pierwszym krokiem miałoby być ogłoszenie o odroczeniu płatności najbliższej raty odszkodowawczej.

Niezależnie od starań o odroczenie wypłat i rewizję odszkodowań, polityka niemiecka nie rezygnowała ani trochę z założeń zewnętrznych, zwłaszcza wyraziło się to dobitnie w stosunku do Rosji sowieckiej, z którą zawarty traktat berliński wygasał w lipcu 1931 r. Rokowania z Sowietami doprowadziły do odnowienia tego, tak potrzebnego obu stronom, układu na dalsze 3 lata z automatycznem przedłużeniem i prawem wymówienia na rok zgóry, pierwszy raz po dwóch latach, w lipcu 1933 r.

Znaczenie sojuszu z Rosją dla Niemiec ujawnione zostało w prasie niemieckiej w związku z wiadomościami o rozpoczęciu rokowań rosyjsko-francuskich o zawarcie traktatu handlowego i paktu o nieagresji. Projekt rokowań powstał zapewne w Genewie w czasie konferencji Brianda z Litwinowem i przyjęty został w zasadzie przychylnie w obu rządach. Trudności zawarcia takiego układu są bardzo znaczne, gdyż Francja musi wysunąć sprawę długów przedwojennych, której uregulowanie jest conditio sine qua non wszelkiego porozumienia z Rosją, a pakt o nieagresji napotyka też poważne trudności wobec niechęci Rosji do zasady arbitrażu. Niewiadomo też dotąd konkretnie, czy rokowania te są prowadzone i jaki jest ich przebieg. Jednak pierwsze już wiadomości o rozpoczęciu rozmów, zwłaszcza pogłoski, że Francja zażądała zagwarantowania nietykalności wschodnich granic Polski, wywołały ogromne zdenerwowanie w Berlinie i artykuł „Germanii", że Rosja sowiecka stale informuje rząd niemiecki o przebiegu rokowań z Francją i nie przyjmie zobowiązań, sprzecznych z interesami Niemiec na wschodzie. W ten sposób nastąpiło zdemaskowanie charakteru sojuszu niemiecko - rosyjskiego, jako spółki przeciwko całości terytorjalnej Polski. Niezręczny krok „Germanii" wywołał oburzenie w prasie francuskiej i protesty w komunistycznej prasie niemieckiej, stwierdza

jącej lojalność względem Polski w myśl deklaracji Litwinowa w Genewie.

W sąsiadującej z Niemcami Austrji mamy do zanotowania również przesilenia na tle gospodarczem. Bankructwo austrjackiego Kreditansteltu, instytucji finansowej związanej z szeregiem przedsiębiorstw zarówno w Austrji, jak i poza jej granicami, wywołało zainteresowanie się wierzycieli zagranicznych tego banku sprawą jego sanacji. Rząd austrjacki zgodził się na gwarancję państwową dla 80 miljonów dolarów wynoszących pasywów tego banku, pod naciskiem zresztą sfer zagranicznych które, zwłaszcza Holandja i Francja, żywo się tem interesowały. Protest przeciw tej gwarancji ze strony min. Winklera, reprezentanta partji chłopskiej, spowodował upadek gabinetu Endera. Po próbach tworzenia rządu ze strony b. kanclerza Endera i ks Seipla, przeciwnika Anschlussu, którego dojście do władzy byłoby mile widziane przez sfery francuskie, rząd został utworzony przez Burescha z udziałem Schobera i Vangoina, rząd zwolenników współpracy z Niemcami, co zaznaczył wyraźnie w pierwszej enuncjacji sam kanclerz. Jak będzie wobec tego wyglądać sprawa ratowania Kreditansteltu, niewiadomo. W każdym razie w czasie pobytu sekr. st. rządu waszyngtońskiego Mellona w Londynie odbyły się konferencje tegoż z dyr. Banku Francuskiego, p. Lacour Gaillet w sprawie sanacji Kreditansteltu przy pomocy aparatu Ligi Narodów i Komitetu Paneuropejskiego, przyczem zjawiła się możliwość, że p. Lacour - Gaillet zostałby doradcą finansowym Banku Austrjackiego. Taki bieg sprawy sanacyjnej przekreśliłby możliwości Anschlussu, niewiadomo jednak czy będzie wykonalny wobec nowego rządu w Austrji. Sprawa Kreditansteltu interesuje żywo sfery finansowe Polski, gdzie instytucja ta miała rozległe wpływy i uzależniła od siebie liczne banki i zakłady przemysłowe.

We Francji poza omówionemi już sprawami należy zaznaczyć objęcie władzy przez nowego prezydenta Doumera, 13 czerwca, który w orędziu swem zaznaczył potrzebę utrzymania praworządności republiki i zasad demokratycznych, wskazał na konieczność walki z kryzysem gospodarczym i powtórzył znane oświadczenia o pokojowości Francji i potrzebie zapewnienia jej bezpieczeństwa. W związku ze zmianą na stanowisku prezydenta rząd francuski zgłosił swą dymisję, Doumer jednak powierzył mu nadal sprawowanie funkcji, wobec czego rząd stanął przed Izbą. Na kilka dni przed tym faktem Briand, przygotowując się niejako do ataku Izby na swoją politykę, wygłosił wielką mowę w Gourdon na zjeździe byłych kombatantów, gdzie dał wyraz pokojowości polityki, chęci unikania konfliktów. optymizmowi i wierze w współpracę narodów. W Izbie spotkał go jak zwykle atak niezmordowanego przeciwnika, Franklin Bouillona, który trafnie charakteryzując wady polityki Brianda, zbyt uogólnił owo potępienie i błędnie suponował odosobnienie Brianda w rządzie. Atak skończył się zwycięstwem Brianda — 319 głosami przeciwko 260 i pozostaniem całego gabinetu Laval'a u władzy. Dowodem jednak, że parlament francuski, popierając pokojową politykę Brianda, pamięta o bezpieczeństwie Francji, jest fakt uchwalenia 410 głosami przeciw 168 programu zbrojeń morskich, w myśl którego do 1 kwietnia 1932 mają być wybudowane 1 okręt linjowy, 2 krążowniki II kl., a także 1 transportowiec i 4 statki do eskorty. W dyskusji wskazywano potrzebę dorównania nowowybudowanej jednostce niemieckiej „Deutschland". Mimo sprzeciwu socjalistów, którzy chcieli odroczyć uchwałę do

czasu wyników konferencji rozbrojeniowej, kredyty zyskały tak ważną, wspomnianą wyżej większość.

W sąsiednich Włoszech wspomnieć chociaż należy o ostrym konflikcie między Watykanem a rządem włoskim o sprawę stowarzyszeń Akcji Katolickiej, które rząd włoski zamykał jako organy, utrudniające wychowanie młodzieży w duchu faszystowskim i będące terenem działań opozycyjnych. Konflikt przybierał ostre formy. Dochodziło do zaburzeń w różnych miastach, rząd włoski zamierzał podporządkować koła Akcji Katolickiej władzy prefektów, urzędników administracyjnych. Watykan protestował, odwołując delegację do Padwy na uroczystość św. Antoniego, krążyły pogłoski o ustąpieniu kierownika polityki papieskiej, kardynała Pacelli'ego, a nawet o wyjeździe papieża na Korsykę. Polemika prasowa z obu stron — o potrzebie i znaczeniu wpływu religijnego na wychowanie młodzieży, o konieczności decydującego oddziaływania państwa — przybierała niekiedy bardzo ostre formy. Poruszano sprawę interpretacji układu leterańskiego i konkordatu między państwem włoskiem a kościołem, który został naruszony zdaniem sfer watykańskich. Stanowisko Mussoliniego było jednak niezłomne, że faszyzm ma prawo do ujęcia całokształtu wychowania w swoje ręce, chcąc przekształcić całkowicie oblicze duchowe narodu. Ostatnio nastąpiło znaczne odprężenie sytuacji i rozpoczęte zostały nowe rokowania, wobec czego prasa obu obozów zaprzestała swej ostrej polemiki. Według wiadomości prasy, porozumienie może być zawarte na następujących warunkach: 1) koła Akcji Katolickiej przejdą pod zarząd biskupów z rąk ludzi świeckich, często wrogich faszyzmowi, 2) Akcja Katolicka otrzyma nowy statut, zatwierdzony przez władze włoskie, 3) koła Akcji Katolickiej, zamknięte przez władze włoskie, zostaną otwarte, 4) papież otrzyma zgodnie ze zwyczajami międzynarodowemi zadośćuczynienie za ostre artykuły i obrazy w prasie włoskiej. Takie porozumienie byłoby możliwe do przyjęcia dla Watykanu, ale niewątpliwie oznaczałoby triumf strony włoskiej—zwalczenie wrogich faszyzmowi elementów w Akcji Katolickiej i uzyskanie wpływu na kształtowanie przyszłych obywateli.

Konflikt z Watykanem zaostrzył się również na terenie Litwy, gdzie wysiłki nuncjusza Bertoloni'ego dla ustalenia możliwych form współżycia rozpolitykowanego duchowieństwa z rządem nie dały rezultatów pozytywnych, a rząd litewski polecił nuncjuszowi opuścić granice Litwy, co oznacza zerwanie stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

Żeby zakończyć ze sprawami państw nadbałtyckich wspomnę jeszcze o konflikcie fińsko - rosyjskim o sprawę traktowania mieszkańców fińskich w graniczącej z Finlandją Zugermanlandji. W związku z akcją kolektywizacji rolnej rząd sowiecki wysiedlał masowo Finów z prowincyj nadgranicznych, postępując ze zwykłą brutalnością i rujnując ich całkowicie. Konflikt ten przybrał formy ostre w końcu maja wobec manifestacji w Finlandji na rzecz rodaków w Rosji, groźnych wystąpień rosyjskich — zjawienie się łodzi podwodnych rosyjskich pod Helsingforsem (jedna z nich w sposób zagadkowy zatonęła wraz z wybitnemi osobistościami GPU), oraz raidu samolotów rosyjskich nad terytorjum fińskiem. Finlandja, ostro protestując przeciw prowokacjom rosyjskim, zajęła jednak stanowisko wybitnie pokojowe, dążące do zlikwidowania zatargu i naprawienia szkód w Zugermanlandji. Rokowania obu stron, rozpoczęte po ostrej wymianie not dają rękojmię za łatwienia zatargu.

Z terenu Rosji, poza wspomnianemi wyżej sprawami międzynarodo-

wemi, nie mamy wiele do zakomunikowania.

Natomiast należy zająć się nieco sprawami Rumunji, gdzie wybory do parlamentu przyniosły stanowcze zwycięstwo rządowi prof. Jorgi, dając około 300 mandatów blokowi rządowo-liberalnemu, w którym liberałowie uzyskali 68 mandatów, Niemcy 10, więc ścisła partja rządowa ma stanowczą większość — ponad 200 głosów, partja chłopska uzyskała zaledwie 30 mandatów (na ogólną liczbę 387), inne po kilka. Przyczynę klęski opozycji upatruje prasa rumuńska w spadku cen produktów rolnych za rządów partji ludowej, w rozbiciu opozycji na luźne drobne ugrupowania i poparciu rządu przez umęczone walką partyjną szerokie sfery społeczeństwa. Również i w wyborach do senatu rząd zwyciężył stanowczo, uzyskując 110 mandatów (liberałowie 9, Niemcy 2). Zwycięstwo rządu Jorgi zapewni niewątpliwie uspokojenie polityczne kraju i umożliwi konsolidację polityczną pod hasłem podniesienia kulturalnego i gospodarczego całego państwa.

Już od początku czerwca stawało się jasnem, że Stany Zjednoczone Am. Półn., dotychczas obojętnie patrzące na kryzys gospodarczy w Europie, zaczynają zmieniać swoje stanowisko i poddawać rewizji zasadę nienaruszalności długów amerykańskich i niezależności ich spłaty od wypłacalności Niemiec w zakresie reparacyj. Wskazywała na to podróż sekr. st. Mellona do Europy i konferencje z różnymi mężami stanu i finansistami, zapowiedź podróży Stimsona, konferencje Hoovera z różnymi przedstawicielami polityki i finansów w Stanach Zjednoczonych. Przyczyną zainteresowania było odczuwanie i w Stanach skutków kryzysu gospodarczego, a bezpośrednio obawa bankructwa Niemiec, gdzie ulokowano olbrzymie kapitały amerykańskie zarówno w pożyczkach państwowych, jak w postaci kredytów przemysłowych. Potrzeba ratowania tych kapitałów obywateli amerykańskich, które byłyby silnie zagrożone w razie katastrofy gospodarczej Niemiec, nasunęła się przedewszystkiem ze względu na konieczność podtrzymania prestige'u partji republikańskiej przy najbliższych wyborach. Rezultatem tych założeń było wystąpienie Hoovera z propozycją odroczenia z dn. 1 lipca 1931 r. spłat wierzytelności amerykańskich na 1 rok pod warunkiem, że inne państwa wierzycielskie też ogłoszą moratorjum dla swoich dłużników. To wystąpienie Amerыki, po raz pierwszy ustalającej iunctim między spłatami reparacyjnemi a długami międzysojuszniczemi, wywołało olbrzymią sensację w całym świecie. Powzięte bez porozumienia z innemi państwami, było niemal niespodzianką dla opinji. Skutki psychiczne ujawniły się odrazu, zapowiedź konkretnych kroków dla zwalczania kryzysu międzynarodowego ożywiła natychmiast obroty na giełdach światowych i spowodowała zwyżkę kursów. Jeżeli idzie o ocenę, to spotkała się z bardzo różną, jako środek nie ratujący sytuacji zasadniczo, dający natomiast rok odpoczynku w zakresie spłat i rozrachunków. Ocenę i ustosunkowanie się rządów do propozycji Hoovera utrudniał krótki termin decyzji — od 21 czerwca do 1 lipca, który był dla Ameryki terminem bezwarunkowo koniecznym dla powzięcia decyzji jako początek roku budżetowego amerykańskiego. W Niemczech propozycja Hoovera została przyjęta z zastrzeżeniem, że rok zwłoki umożliwi rokowania o zasadniczą rewizję planu Younga. I tu zresztą prasa nacjonalistyczna silnie akcentowała konieczność związania tej ulgi z zasadniczą rewizją odszkodowań. Anglja i Japonja, kraje, których należności od Niemiec pokrywają się niemal w całości z ratami

spłacanemi Ameryce, przyjęły propozycje amerykańskie.

Inaczej przedstawiała się sprawa we Francji, gdzie spłaty amerykańskie są niższe od sum otrzymywanych od Niemiec o 2.300 milj. franków. Suma ta pokrywa spłaty długu wewnętrznego francuskiego i w razie straty dochodów od Niemiec, suma ta musiałaby obarczyć budżet Francji. Nadto we Francji zjawiły się poważne i uzasadnione obawy, że po roku moratorjum może być podważona zasada planu Younga i dalsze spłaty niemieckie mogą ulec zakwestjonowaniu. Wreszcie zachodziły obawy, że pieniądze, które utraci Francja, przeznaczone zostaną na wzmożenie zbrojeń niemieckich, zagrażających pokojowi Europy. Jednakże odrzucenie propozycyj amerykańskich ściągnęłoby na Francję odpowiedzialność za konsekwencje bankructwa Niemiec. To też w czasie ożywionej kampanji prasowej, atakującej plan Hoovera, rząd francuski przygotował odpowiedź do Waszyngtonu, gdzie proponował pogodzenie propozycji Hoovera z planem Younga przez fikcję wpłaty sum z bezwarunkowej części planu Younga do Banku Wypłat Międzynarodowych i zwrotu ich Niemcom w postaci awansu. Nadto rząd francuski starał się wysunąć zasadę, że z sumy wpłaconej przez Niemcy część powinna przypaść innym państwom Europy środkowej, Polsce, Jugosławji, Rumunji. Stanowisko rządu francuskiego było przedmiotem debaty w Izbie, gdzie rząd oświadczył, że będzie bronił nienaruszalności bezwarunkowej części rat Younga i zażąda gwarancji, że ulgi nie spowodują wzrostu zbrojeń. Stanowisko rządu zyskało uznanie Izby większością 386 przeciw 189 głosom.

Rząd francuski usiłował wyzyskać okazję dla uzyskania od Niemiec gwarancyj politycznych nienaruszalności granic Polski, jednak rząd Rzeszy zastrzegł się przeciw łączeniu sprawy moratorjum z jakiemikolwiek koncesjami politycznemi, a propozycja wizyty niemieckiej w Paryżu na 27 czerwca została odrzucona. Również rokowania z Mellonem o sprawę bezwarunkowej części odszkodowań i udostępnienie części annuitetu niemieckiego państwom Europy środkowej nie dały ostatecznych rezultatów. Dziś zdaje się nie ulęgać wątpliwości, że propozycje Hoovera wejdą w życie, czy natomiast Francji uda się uzyskać żądane ustępstwa — nie można przewidzieć. W każdym razie krok poważny dla ratunku gospodarczego został uczyniony. Dla Polski moratorjum nie wiele da bezpośrednich korzyści — zwolnienie około 40 miljonów zł. do końca roku, lecz może być bardzo ważne, jeśli poprawi ogólną sytuację gospodarczą świata. To też rząd polski przychylił się do propozycji Hoovera.

IV Harcerskie Zawody Centralne

Czwarta ta próba główna strzelecka harcerzy wykazała, iż strzelectwo w szeregach Z. H. P. jest w stanie ciągłego rozkwitu i że szeregi harcerstwa stale trenują.

W zawodach centralnych ZHP. brało udział znacznie mniej strzelców w porównaniu do lat ubiegłych, gdyż tylko 94 zawodników, w tem 15 harcerek w strzelaniach z broni palnej, oraz 27 zawodników, w tem 4 harcerki w konkurencjach łucznych, łącznie 121 zawodników. Poszczególne bowiem drużyny Z. H. P., znając dane swych członków z treningów, uznały za słuszne wysłać na „Mistrzostwa Z. H. P." swych reprezentantów w mniej wprawdzie licznych zespołach, ale zato stanowiących groźnych konkurentów dla swych współtowarzyszy strzelań.

W „Mistrzostwach" strzelało harcerzy i harcerek z Torunia 11, z Ciechanowa 8, z Mazowsza 8, z Pruszkowa 6, z Brodnicy 5, z Ursynowa 5, z Łodzi i Zgierza 3, z Płocka 3, z Nowo-Kamińska 1, z Kielc 1, z Żyrardowa 12, ze Skierniewic 1, co czyni razem 53 z prowincji, a reszta zawodników i zawodniczek przypada na drużyny w Warszawie.

Harcerskie Centralne Związkowe Zawody o „Mistrzostwo Strzelecko-Łuczne Z. H. P." na rok 1931 odbyły się w roku bieżącym w Warszawie. Strzelania zostały przeprowadzone w dniach 23, 24 i 25 maja, równocześnie na trzech strzelnicach: garnizonowej wojskowej na Bielanach, małokalibrowej Zw. Strz. przy ul. Zielenieckiej, oraz na strzelnicy krytej Komitetu W. F. i P. W. w Ogrodzie Saskim.

Program obejmujący dla harcerzy prawie wszystkie konkurencje VI Zawodów Narodowych, był uprzednio uzgodniony z Wydziałem Strzelectwa Komendy Głównej Związku Strzeleckiego. Dla harcerek program ten o wiele skrócono, zmniejszając równocześnie ilość strzałów w konkurencjach o 50 proc. Ułatwienia te dla zawodniczek były słuszne tembardziej, iż startowały one po raz pierwszy równocześnie z harcerzami na Centralnych Mistrzostwach Z. H. P.

Wyniki osiągnięte (do szóstego miejsca) są następujące:

Konkurencja A 1 z karabinów wojskowych na 300 mtr. w postawie stojącej:

1. Elke Józef — Łódź — 48 pkt./100; 2. Unger Ryszard — Kielce — 45 pkt./100; 3. Sawicki Michał — Warszawa — 42 pkt./100; 4. Cymorowski Janusz — Płock — 41 pkt./100; 5. Łuczak Tadeusz — Warszawa — 37 pkt./100; 6. Burakowski Bolesław — Warszawa — 34 pkt./100.

P. Sawicki uzyskał tym razem dużo gorszy wynik niż na Zawodach Narodowych we Lwowie, gdzie miał wynik 63 pkt., co prawda, że strzelał wówczas z dużo lepszej broni.

Z postawy klęczącej:

1. Elke Józef — Łódź — 58 pkt./100; 2. Unger Ryszard — Kielce — 43 pkt./100; 3. Sawicki Michał — Warszawa — 41 pkt./100; 4. Okoń Tadeusz — Warszawa — 38 pkt./100; 5. Wiśniewski Adam — Brodnica — 33 pkt./100; 6. Gałczyński Władysław — Zgierz — 33 pkt./100.

Ten sam p. Sawicki we Lwowie miał wynik 72 pkt. i szóste miejsce w Polsce.

Z postawy leżącej:

1. Sawicki Michał — Warszawa — 108 pkt./200; 2. Unger Ryszard — Kielce — 102 pkt./200; 3. Okoń Tadeusz — Warszawa — 101 pkt./200; 4. Nagajski Henryk — Brodnica — 96 pkt./200; 5. Jendralli Jan — Warszawa — 95 pkt./200; 6. Łuczak Tadeusz — Warszawa — 86 pkt./200.

Łącznie zaś z trzech postaw o Mistrzostwo Z. H. P.

1. Sawicki Michał — Warszawa — 191 pkt./400; 2. Unger Ryszard — Kielce — 190 pkt./400; 3. Elke Józef — Łódź — 181 pkt./400; 4. Nagajski Henryk — Brodnica — 158 pkt./400; 5. Łuczak Tadeusz — Warszawa — 148 pkt./400; 6. Okoń Tadeusz — Warszawa — 144 pkt./400.

Wyniki naogół słabe, choć dużo lepsze od uzyskanych w 1930 roku na Zawodach Z.

H. P. Nie można ich jednak porównywać z osiągniętemi we Lwowie przez p. St. Boye z H. K. S. Ł. W-wa, który na Zawodach Narodowych był w ogólnej klasyfikacji Polskiej 11-ym, mając 259/400 pkt.

W strzelaniu C. 1. (pistolet) na odległość 20 mtr. brało udział niewielu tym razem harcerzy, a na pierwszych dwu miejscach:

1. m. Jacobson Zbigniew — Toruń — 132/180 pkt.; 2 m. Unger Ryszard — Kielce — 120/180 pkt.

Tu należy podać, iż niestartujący w tych zawodach „Mistrz H. K. S. Ł." w pistoletach p. T. Kubalski, osiągnął wynik znacznie lepszy we Lwowie w 1930 r., mając na Zawodach V Narodowych wynik 93/120 pkt. i siódme miejsce w Polsce, a wybijając w serjach 48 — 45 pkt., wówczas gdy młody tegoroczny „Mistrz Z. H. P." p. Jacobson osiągnął przeciętną serję tylko 44 pkt.

W strzelaniu D. 1. (pistolet dowolny) na pierwszych miejscach utrzymali się znani zawodnicy Z. H. P. z Centralnych Zawodów Harcerskich z 1928, 29 i 1930 r., jak i z ostatnich Zawodów Narodowych.

1 m. Sawicki Michał — Warszawa — 450/600 pkt., 2 m. Unger Ryszard — Kielce — 447/600 pkt., 3 m. Boye Stefan — Warszawa — 412/600 pkt., 4 m. Jacobson Zbigniew — Toruń — 352/600 pkt.

Na dalszych miejscach wyniki słabsze.

Wynik Mistrza Z. H. P. na rok bieżący, wynoszący przeciętnie 75 pkt. na serję, jest znacznie lepszy od harcerskich Mistrzów z 1929 r. (p. Kubalski T. przeciętnie 18.VII. 1929 r. 63), oraz od zwycięstwa z 1930 r., co dowodzi o stałym postępie strzelectwa w szeregach członków H. K. S. Ł. Podkreślę również tutaj — jako wzrost wartości zawodników — wyniki p. Ungera R. z Kielc, który na II Mistrzostwach Z. H. P. w 1929 r. osiągnął II miejsce w tej konkurencji, mając przeciętną 59 pkt., a w IV-tych tegorocznych Mistrzostwach Harcerzy, zatrzymując nadal zaszczytne miejsce II, pokazał nam, co może systematyczny trening, gdyż wybił przeciętną aż 74 pkt., czyli o całe 15 więcej na każdą serję.

Tak, istotnie zabrakło i tu p. Kubalskiego (którego dyskwalifikacja jeszcze była w mocy), a który na Narodowych Zawodach był czwartym w Polsce, mając 473 pkt., czyli średnią 79 na 100 możliwych, a od roku zeszłego jeszcze bardziej się wyspecjalizował w pistoletach.

W broni krótkiej dowolnej cal. 22 brały udział również harcerki, ale w osobnej konkurencji na 25 mtr. w trzech serjach.

Zwycięźczynie osiągnęły, jak na pierwszy raz, wcale niezłe wyniki,: 1 m. p. Zagrodzka Aniela pkt. 98/300, 2 m. p. Gregołaytysówna Zofja pkt. 90, zaś 3 m. p. Tumówna Barbara pkt. 50, a więc dużo już słabszy wynik. Wszystkie powyżej wymienione harcerki są członkiniami drużyn warszawskich.

Mistrzostwo Z. H. P. na rok 1931 z karabinu małokalibrowego, w ogólnej klasyfikacji i podsumowaniu wyników z konkurencji: E1 + E2 + E3 + E4 + E5 zdobył p. Jendralli Jan z 1 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej, osiągając pkt. 331 + 331 + 353 + 242 + 355, czyli łącznie 1612 pkt. Drugim był p. Unger Ryszard z Kielc, który osiągnął 300 + 292 + 360 + 264 + 336 — łącznie 1532 pkt., przed p. Uzdowskim Władysławem z 15 War. Dr. Harc., który natomiast wykazał się wynikiem 298 + 322 + 351 + 245 + 335 = 1551 pkt.

W poszczególnych konkurencjach podaję jedynie trzy pierwsze miejsca:

E1 (stojąc) harcerze:

1 m. Boye Stefan 331 pkt.; 2 m. Jendralli Jan 331 pkt.; 3 m. Unger Ryszard 300 pkt.

Harcerki:

1 m. Gregołaytysówna Zofja 105 pkt.; 2 m. Ciecierska Teresa 100 pkt.; 3 m. Poleszczukówna Helena 99 pkt.

E2 (klęcząc) harcerze:

1 m. zdobył p. Boye Stefan 341 pkt.; 2 m. p. Jendralli Jan 331 pkt.; 3 m. p. Uzdowski Władysław 322 pkt.

Harcerki:

1 m. zdobyła p. Gregołaytysówna Zofja 108 pkt.; 2 m. p. Poleszczukówna Helena 107 pkt.; 3 m. p. Zagrodzka Aniela 91 pkt.

E3 (leżąc) harcerze:

p. Burakowski Bolesław 376 pkt.; p. Boye Stefan 373 pkt.; p. Unger Ryszard 369 pkt.

Harcerki:

p. Gregołaytys Zofja 159 pkt.; p. p. Poleszczukówna Helena 138 pkt.; p. Zagrodzka Aniela 124 pkt.

W trzech postawach, E1 + E2 + E3, osiągnięto więc łącznie na „Mistrzostwach Ż. H. P." wyniki na 1 m. p. Boye Stefan 1045/1200 pkt.; na 2 m. p. Jendralli Jan 1015 pkt.; na 3 m. p. Burakowski B. 982 pkt.; a z pośród harcerek na 1 m. p. Gregołaytys Zofja 372/600 pkt.; na 2 m. p. Poleszczuk Helena 344 pkt., oraz na 3 m. p. Zagrodzka Aniela 306 pkt.

Wynik p. Boyego Stefana 1045 pkt. — znacznie lepszy od zeszłorocznego jego wyniku, osiągniętego na Zawodach Narodowych we Lwowie w 1930 r. pkt. 987, a zaledwie o 16 pkt. słabszy od zeszłorocznego Rekordu Polski w tem strzelaniu, który wynosił 1061 pkt.

Znaczna ta poprawa dowodzi o dużym postępie wyników u harcerzy, na których czele w strzelaniu widzimy p. Boyego Stefana z H. K. S. Ł. Warszawa.

W konkurencji E4 z kb. cal. 22 o przyrządach celowniczych otwartych w trzech postawach łącznie oczywiście — zwyciężył „Mistrz Z. H. P." p. Boye Stefan, osiągając wynik 283/300 pkt., na drugiem miejscu znalazł się p. Unger Ryszard 264 pkt., pozostawiając za sobą p. Burakowskiego Bolesława z 259 pkt.

Z pośród harcerek w tej konkurencji zwyciężyły na 1 m. p. Eychbornówna Natalja 243 pkt.; 2 m. p. Poleszczukówna Helena 241 pkt; 3 m. Zagrodzka Aniela 228 pkt. — wszystkie z Warszawy.

Do wyżej wspomnianego „Mistrzostwa Z. H. P." wliczano również wyniki ze strzelania małokalibrowego na dalekie odległości, to jest 100 + 200 mtr., w którem to strzelaniu osiągnęli wyniki:

p. Jendralli Jan 355 pkt/400; p. Unger Ryszard 336 pkt; p. Uzdowski Władysław 335 pkt.

W strzelaniu tem harcerki nie brały zupełnie udziału.

Wynik osiągnięty przez p. Jendralla — zaliczyć należy do bardzo dobrych, różni on się bowiem tylko o jeden punkt od strzelania zwycięzcy pierwszego miejsca na zeszłorocznych Lwowskich Mistrzostwach Polski, gdzie został ustalony Rekord Polski 356 pkt. przez kpt. Jasińskiego St. z 20 p. p. Kraków.

W „Mistrzostwach Łucznych Z. H. P." — w konkurencji Ł1 (suma) odległości 30 + 40 + 50 mtr. Ładny wynik osiągnął p. Sawicki Michał z 41 Warsz. Dr. Harc. 340 pkt.; — na drugiem miejscu p. Sokołowski K. z 35 Warsz. Dr. H. z 263 pkt.; trzeci p. Mistak H. z 40 Warsz. Dr. Harc., 143 pkt.

W konkurencji „Juniorów" na 20 mtr. (Ł2) zwyciężył p. Truszkowski Zygmunt, pkt. 125, dalej p. Głowacki Wł. (87 pkt.) i p. Russinowski Zyg. (81 pkt.).

Ogólnie biorąc wyniki w strzelaniach harcerzy tak z broni palnej, jak i z łuków, poprawiają się z roku na rok.

Mistrzostwa strzelecko-łuczne okręgu stołecznego

Postęp w uporządkowaniu zasad organizacyjnych i programowych w ogólno-polskiem strzelectwie najbardziej się uwidocznił w okresie wiosny bieżącego roku.

Ustalenie zasady, że tylko określone władze strzelectwa mają prawo organizować Polskie Mistrzostwa: środowisk, powiatów, okręgów oraz główne, i to według określonych wymogów — programu i regulaminu, położyło kres wszelkiego rodzaju inowacjom, wszelkiego rodzaju nadawaniu tytułów mistrzów tym, którzy na nie nie zasłużyli.

Tytuł Mistrza Strzeleckiego lub Łucznego jest ważnym jedynie, jeżeli zatwierdzenie jego nastąpiło przez opublikowanie w rozkazie Komendy Głównej Związku Strzeleckiego.

Tegoroczną eliminację ogólno - klubową zawodników strzelecko - łucznych podzielono na cztery szczeble: zawody środowisk — to strzelanie dla zawodników bez i z 3-cią klasą O. S., zawody o „Mistrzostwo Powiatów" — to strzelanie dla zawodników conajmniej z 3-cią klasą O. S.. przyczem zawodnicy klasy I i wyborowej nie mieli prawa brania w tych zawodach udziału; zawody o „Mistrzostwo Okręgu" — to bój dla strzelców conajmniej z 2-ą klasą O. S. — z tej to eliminacji uzyskano klasę I O. S., około 230 zawodników z całej Polski. Oni też jedynie mają prawo startowania w okresie 15 — 19 lipca b. r. we Lwowie w ostatnim szczeblu eliminacyjnym. to jest na Zawodach Narodowych o doroczne „Mistrzostwo Polski". Najpiękniejsze wyniki uzyskane zostały na „Mistrzostwach Okręgu Stołecznego".

W zawodach tych mieli prawo strzelać wszyscy zawodnicy z klubów, stowarzyszeń, związków, sekcyj i t. p., uprawiających strzelectwo lub łucznictwo na terenie miasta stoł. Warszawy, wojskowi i cywilni, jeżeli byli „stowarzyszonymi" i posiadali w chwili rozpoczęcia zawodów conajmniej II klasę Odznaki strzeleckiej.

Program i regulamin tych „Mistrzostw" — organizowany przez specjalny komitet, do grona którego Komenda Okręgu Nr. XI Zw. Strzel. zaprosiła przedstawicieli z wszystkich klubów (jednostek) stowarzyszonych w Okręgu P. Z. B. M. i w Okręgu P. Z. Ł. z terenu stolicy, został uprzednio zgodnie z zasadami ogólno - polskiego strzelectwa, zatwierdzony przez centralne władze strzeleckie.

Zawody przeprowadzono w Okręgu XI Stołecznym, (w porozumieniu z Okręgiem P. W. oraz z Okręgiem I. Warszawskim) w dniach 6 i 7 czerwca b. r. na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej oraz na torach łucznych Okręgu P. Z. Ł. przy tejże strzelnicy.

W czasie zawodów warunki atmosferyczne nie były sprzyjające, gdyż było pochmurno, dość chłodno, przez cały czas strzelań dął silny wiatr północno - zachodni.

W strzelaniach brało udział 27 panów oraz 15 pań, z czego w konkurencji E3—21 zawodników; E4 — 22 strzelców; w D1 zaledwie 4 zawodników, a w Ł1 — 14-tu.

Na stan ten składało się 13 reprezentantów Związku Strzeleckiego; 8 z W. K. S. „Legja"; 7 z Harc. Kl. Strzel. Łucz.; 6-ciu z Kl. Sp. Rodz. Wojsk.; 3 z K. K. S.; 2 z O. P. K. do O. K.; 2-ch wojskowych służby czynnej oraz 1 zawodniczka z T-wa Gimn. „Sokół".

W czasie zawodów, ani też po zawodach nie było ze strony zawodników żadnych reklamacyj, co może starczyć za dowód. że zawody naogół udały się dobrze.

Wyniki w czasie zawodów uzyskano następujące:

W konkurencji E3 — w/g. wymogów programu VI Zawodów Narodowych.

W I klasie:

1 m. uzyskał p. Borowski Jan z „Legji" 385 pkt.

2 m. uzyskał p. Rutecki Ed. z „Legji" 277 369 pkt.

3 m. uzyskał p. Piątkowski Z. ze Zw. St.

Panie: 1 m. uzyskała p. Strzemińska W. z „Legji" 338 pkt.

W II klasie:

1 m. uzyskał p. Askanas St. ze Zw. Strzel. 357 pkt.

2 m. uzyskał p. Kryński K. z H. K. S. Ł. 346 pkt.

3 m. uzyskał p. Mrok Br. ze Zw. Strzel. 345 pkt.

Panie: 1 m. uzyskała p. Kaszyńska Bir. z K. K. S. 359 pkt.

2 m. zajęła p. Gregołaytysówna z. z H. K. S. Ł. 339 pkt.

3 m uzyskała p. Dondorowicz A. z O. P. K. do O. K. 336 pkt.

Warto tu podkreślić dużo lepsze wyniki pań w II klasie, niż uzyskały je zawodniczki klasy I-szej O. S., co dowodzi, iż cały szereg nowych zawodniczek ubiega usilnie o prawo startowania w Zawodach Narodowych we Lwowie.

Pięciu zawodników oraz jedna zawodniczka osiągnęli w tem strzelaniu wyniki I kl. O. S.

W konkurencji E4 o pół programie Zawodów Narodowych.

W I klasie:

1 m. zajął p. Rutecki E. z „Legji" 297 pkt.

2 m. zajął p Borowski J. z „Legji" 287 pkt.

3 m. zajął p. Doye Stefan z H. K. S. Ł. 286 pkt.

Panie: 1 m. zajęła p. Strzemińska W. ze Zw. Strzel. 265 pkt.

W II klasie:

1 m. zajął p. Kiełb Szczepan „Legja" 278 pkt.

2 m. zajął p. Żukowski Wł. z W. K. S. 21 p. p. 277 pkt.

3 m. zajął p. Mrok Br. ze Związ. Strzel. 266 pkt.

Panie: 1 m. zajęła p. Kowalczewska W. z K. S. Rodz. Wojsk. 257 pkt.

2 m. zajęła p. Krajewska Z. z O. P. K. do O. K. 250 pkt.

3. m. zajęła p. Gregołaytys Z. z H. K. S. Ł. 244 pkt.

W konkurencji D1 — w/g. wymogów programu VI Zaw. Narodowych.

W I klasie:

1 m. zajął p. Rebandell Jan z „Legji" 477 pkt.

2 m. zajął p. Borowski Jan z „Legji" 443 pkt.

3 m. zajął p. Piątkowski Z. ze Zw. Strzel. 424 pkt.

W konkurencji Ł1 w/g. wymogów programu Zawodów Narodowych.

Panie: 1 m. zajęła p. Kurkowska Spychajowa J. z Kl. S. Rodz. Wojsk. 445 pkt.

2 m. zajęła p. Królówna Marja z Tow. Gimn. „Sokół" 332 pkt.

3 m. zajęła p. Kościeszanka Marja z Kl. S. Rodz. Wojsk. 220 pkt.

Panowie: 1 m. zajął p. Sokołowski Kaz. z H. K. S. Ł. 290 pkt.

2 m. zajął p. Choina Jan ze Zw. Strzel. 194 pkt.

3 m. zajął p. Piwowarski Z. z H. K. S. Ł. 184 pkt.

W tem strzelaniu kategorycznie prowadzą niewiasty, choć i w ich wynikach są o całe setki różnice w punktacjach.

Na zakończenie, przechodząc do omówienia osiągniętych przez zwycięzców wyników w kl. I O. S., zaznaczam:

Wynik uzyskany w konkurencji E3 przez p. Borowskiego J. z W.K.S. „Legji" w wysokości 385 pkt. przy najsłabszej serji 47/50 pkt. jest wspaniałym, gdyż w sumie o 2 pkt. większym niż osiągnięto w 1930 r. na „Mistrzostwach Polski", a więc nowym Rekordem Polskim w tej konkurencji.

W strzelaniu E4 „Mistrz Polski" p. Rutecki, osiągnął wynik nadspodziewany, bowiem wystrzelał stojąc 99 punktów + klęcząc 100 punktów + leżąc 98 punktów, czyli razem punktów 297 na 300 możliwych.

W „Mistrzostwach Łucznych" p. Janina Kurkowska - Spychajowa z kl. Sp. Rodz. Wojsk. „Mistrzyni Polski" pokonała wszystkich współzawodników i współzawodniczki. ustalając nowy Rekord Polski w strzelaniu potrójnem pkt. 445, oraz nowy Rekord Polski na odległość 50 mtr. pkt. 70 + 64 + 80 = 214 na 336 możliwych.

Mistrzostwa strzeleckie m. st. Warszawy

Tegoroczne zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o „Mistrzostwo m. st. Warszawy" zorganizowane przez specjalnie powołany Komitet Organizacyjny, działający z ramienia Zarządu Okręgu Stołecznego Polskiego Związku Broni Małokalibrowej, odbyły się w dniach 18 — 21 czerwca 1931 r. w Warszawie.

Czwarte te zkolei doroczne strzelania szeregują się na szczeblu najwyższym z pośród „Mistrzostw", w ogólno - polskiem strzelectwie zaraz po „Mistrzostwach Polski" — (zawody Narodowe).

Warszawa pierwsza w Polsce zapoczątkowała na wielką, skalę rozwój i propagandę sportowego małokalibrowego strzelectwa. Dużo zasług na tem polu w 1927 r. położył ówczesny organizator Zawodów o „Mistrzostwo m. st. Warszawy" i przewódca czołowy zawodów S. K. S.-u p. T. Jurjewicz.

Pamiątką z tych pierwszych zawodów jest dotychczas nagroda wędrowna — puhar — przez Niego ofiarowany, o który na dorocznym boju strzeleckim Warszawy czołowi zawodnicy ciągle się ubiegają.

W końcu września 1928 r.. Okręg Warszawski Związku Strzeleckiego przeprowadził te zawody po raz drugi, na których pierwszeństwo z pośród 44 zawodników startujących w ogólnej klasyfikacji zdobył p. M. Golański ze Zw. Strzel. Warszawa.

Po raz trzeci tenże Okręg Zw. Strzel. przeprowadził „Mistrzostwa m. st. Warszawy" na początku września 1929 r., na których tytuł Mistrza przyznano p. Wąsowiczowi, w klasyfikacji zaś zespołowej z broni długiej i krótkiej nagrodę wędrowną Harcerskiego Klubu Strzelecko - Łucznego — Warszawa zdobyli reprezentanci Okręgu Związku Strzeleckiego. Startowało wówczas 40 zawodników małokalibrowych. W 1930 roku zawody te nie odbyły się, dlatego też tegoroczne strzelania były, jak już zaznaczyłem — czwartemi zkolei „Mistrzostwa Stolicy".

W roku bieżącym brało w nich udział 94 strzelców i strzelczyń, przyczem należy zaznaczyć, że zawodniczki startowały na równych prawach ze strzelcami t. j. w ogólnej klasyfikacji panów. — Kobiece bowiem „Mistrzostwa m. st. Warszawy" przeprowadzone zostały uprzednio w dn. 19 — 22 marca b. r. w czasie IV. Centralnych Zawodów Kobiecych K. K. S.

Wyniki osiągnięte na tegorocznych zawodach strzeleckich małokalibrowych o Mistrzostwo m. st. Warszawy w konkurencjach indywidualnych i zespołowych zostały podane w Nr. 27 „Strzelca".

Na zasadzie tych strzelań oraz na wniosek władz P. Z. B. M. — Komenda Główna Związku Strzeleckiego zatwierdziła następujące tytuły Mistrzostw m. st. Warszawy na rok 1931.

A. Tytuł mistrza m. st. Warszawy na rok 1931 w strzelaniu z broni długiej małokalibrowej na odległość 50 mtr. zdobył: Rutecki Edmund, W. K. S. Legja.

B. Tytuł mistrza m. st. Warszawy na rok 1931 w strzelaniu z broni małokalibrowej na odległość 50 mtr. z przyrządami celowniczemi otwartemi zdobył: Rutecki Edmund, W. K. S. Legja.

C. Tytuł mistrza m. st. Warszawy na rok 1931 z broni długiej małokalibrowej na odległość 100 mtr. zdobył: Borowski Jan, W. K. S. Legja.

D. Tytuł mistrza m. st. Warszawy na rok 1931 w strzelaniu z broni długiej małokalibrowej na odległość 200 mtr. zdobył: Kleber Jerzy, Szk. Podch. Zambrów.

F. Tytuł mistrza m. st. Warszawy na rok 1931 w strzelaniu z broni krótkiej małokalibrowej na odległość 50 mtr. zdobył: Rutecki Edmund, W. K. S. Legja.

L. Tytuł mistrza m. st. Warszawy na rok 1931 w strzelaniu z broni długiej i krótkiej zdobył w klasyfikacji jednostkowej Rutecki Edmund z W. K. S. Legja.

M. Tytuł mistrzowskiego klubu m. st. Warszawy na rok 1931 w strzelaniu z broni małokalibrowej długiej i krótkiej dla organizacji, której zawodnicy w zawodach głównych i zespołowych osiągnęli największą ilość punktów 127 — zdobył — W. K. S. Legja.

E. Pozatem najlepszym zawodnikiem z pośród juniorów z broni długiej małokalibrowej okazała się p. Wyszogrodówna Wanda z O. K. P. do O. K. w Warszawie.

Przechodząc zkolei do omówienia wyników, w pierwszym rzędzie zwracam uwagę na pierwszorzędne wyniki osiągnięte przez „Mistrza Polski" p. Ruteckiego, który w strzelaniu do małych tarczek B. osiągnął wynik zaledwie o 12 pkt. mniejszy od Rekordu Światowego, ustanawiając nowy Rekord Polski i poprawiając rekord (1061 pkt.) swój własny, na zeszłorocznych „Mistrzostwach Polski", o całych 49 pkt. — Zwycięstwo tegoż zawodnika w konkurencji do tarcz dużych A. z broni z przyrządami celowniczemi otwartemi 290 pkt. należy również do pierwszorzędnych wyników.

Radością wielką również dla wszystkich jest ustalenie nowego rekordu Polski w strze laniu na 200 mtr. z broni cal. 22. Padł bowiem wynik dotychczasowy — kpt. Jasińskiego pkt. 169 z VI. Zawodów Narodowych z 1930 r., nowy rekord zdobył Kleber Jerzy ze Szk. Podch. Zambrów. 181 pkt., to jest o 12 pkt. więcej. Poszczycić się również może swym wynikiem p. Borowski Jan z W. K. S. Legji — osiągniętym w strzelaniu na 100 mtr., gdyż w sumie pkt. 191 (o całych 16 więcej niż we Lwowie w 1930 r.), zabrakło zaledwie 3 pkt. do pobicia rekordu Polski ustalonego dotychczas w 1930 r. przez p. mjr. J. Wrzoska z 9 p. p. Leg.

Ogólnie mówiąc — wyniki z tych zawodów w konkurencjach głównych — pierwszych trzech miejsc — to wyniki prawdziwie mistrzowskie, gdyż strzelcy, którzy zajęli w tegorocznych Mistrzostwach m. st. Warszawy miejsca drugie, jak p. Boye Stefan H. K. S. Ł., Piątkowski Zenon Zw. Strz., p. Burakowski Bolesław z H. K. S. Ł., lub miejsca trzecie jak p. Borowski Jan z W. K. S. Legji, Golański Michał ze Zw. Strz. za mistrzem p. Ruteckim — osiągnęli wyniki dużo lepsze, niż rekordy w tych konkurencjach z 1930 roku. Dowodzi to więc o dużo lepszym poziomie strzelań małokalibrowych polskich zawodników, co jest bardzo pocieszającym momentem wobec zbliżającego się terminu Strzeleckich Mistrzostw Świata.

Zawodnicy ci, których wymieniam, o ile nie spadną z formy, a powtórzą swe wyniki na ogólno-polskiej eliminacji we Lwowie — mają dużo szans do udziału w tegorocznej reprezentacji Polski na Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich o „Mistrzostwo Świata" w roku 1931.

Przejdźmy obecnie do organizacji zawodów. Doprawdy, kto pamięta zawody m. st. Warszawy z roku 1929, a obserwował organizację tegorocznych Mistrzostw Stolicy, to dojdzie do wniosku, że zawody te nie mają szczęścia.

Dużo o tem pisał „Strzelec" w Nr. 39 z września 1929 roku, ale niestety i w tym roku niewiele się poprawiło.

Trudno — wysiłki paru jednostek z Zarządu Okr. P. Z. B. M. — ludzi dobrej woli, ludzi, którzy poświęcali swój czas i dobre chęci, a na czele których stał bezapelacyjnie p. Więckowski — Prezes Zarządu Okr. P. Z. B. M. —nic nie pomogą, o ile ich współtowarzysze organizatorzy z Komitetu Zawodów, fachowcy, a zatem odpowiedzialni doradcy, rzucać im będą kłody pod nogi. Niestety, takie fakty miały miejsce, zamiast dopomóc, załatwić i przygotować, członkowie Komitetu pozwalali sobie na swary i gniewy, a niektórzy z nich z chwilą rozpoczęcia zawodów — uważali swe prace za skończone i zapisywali się na listy zawodników, gdyż zdobycie nagród było dla nich ważniejszem, niż powaga imienia Okręgu P. Z. B. M., a więc działu strzeleckiego małokalibrowego Okr. Stołecznego Zw. Strzel.

Na szczęście odbyło się bez poważniejszych protestów, a zgłoszone zostały przez Komisję Klasyfikacyjną Zawodów bez zatargów z zawodnikami — pomyślnie rozstrzygnięte. Błędy i niedociągnięcia, które tutaj z przykrością wyłuszczam, winny być tematem dyskusji w łonie Zarządu Okręgu P. Z. B. M., o którym wiemy, że usilnie współpracuje z Komendantem Okręgu Stołecznego Związku Strzeleckiego nad ulepszeniem organizacji ogólno-polskiego strzelectwa na terenie m. st. Warszawy.

A więc w przyszłości będzie lepiej.

Zawody strzeleckie międzyoddziałowe o nagr. im. gen. Fabrycego

W pierwszych dniach czerwca b. r. odbyły się korespondencyjne zawody strzeleckie kompanij strzeleckich, c. k. m., łączności i pionierów podchorążych rezerwy piechoty.

WARUNKI STRZELANIA:

Odległość — 300 mtr.

Postawa — leżąc z podparciem.

Ubiór — ćwiczebny (furażerka, pas z bagnetem i ładownicami).

Ilość naboi — 5.

Tarcza — o wymiarach 2 m. wysokości i 2,5 m. szerokości. Koło celownicze 60 cm., najmniejszy pierścień o średnicy 40 cm i wartości 20 pkt., następne 2 pierścienie o wartości kolejnej 15 i 10 pkt. zwiększają średnicę w 10 cm (tj. piętnastka — 50 cm. dziesiątka — 60 cm.). Dalsze dwa pierścienie o wartości kolejnej 8 i 6 pkt. zwiększają średnicę o 20 cm. Dalsze dwa pierścienie o wartości kolejnej 4 i 2 pkt. zwiększają swą średnicę co 30 cm.

Ocena. Oblicza się ilość oddanych przez kompanję naboi (n). Następnie oblicza się ilość śladów, wewnątrz każdego pierścienia. Ilość śladów, zawartych w danym pierścieniu mnoży się przez wartość tego pierścienia a iloczyn ze wszystkich pierścieni dodaje się do siebie (i), poczem otrzymaną ilość punktów, pomnożoną przez 100, dzieli się przez ilości oddanych naboi (n), pomnożoną przez 20 według formuły:

$$\frac{100.\ i}{20.\ n}$$

Otrzymana liczba jest odsetką skupienia; kompanja, która ma najwyższą liczbę, zyskuje I miejsce.

Wyniki strzelań (pierwszych 10 miejsc) są następujące:

WYNIKI

Korespondencyjnych zawodów strzeleckich o nagrodę przechodnią im. Pana II Wiceministra Spraw Wojskowych.

Miejsce	ODDZIAŁ	Nr. komp.	Ilość strzelających	Ilość wystrzelonej amun:	Odsetka trafień
1	Baon P.R.P. Nr. 5a	k. ckm.	61	305	50.14
2	Baon P.R.P. Nr. 7	ckm.	122	610	46.62
3	Baon P.R.P. Nr. 2	3	98	490	45.35
4	Szkoła P.R.P. Zambrów	łączn.	59	295	45.25
5	Szkoła P.R.P. Zambrów	2 ckm.	77	375	44.62
6	Baon P.R.P. Nr. 5a	1 strz.	60	300	43.82
7	Komp. PRP. 9 pp. Leg.		114	570	43.67
8	Baon P.R.P. Nr. 7a	1	106	530	43.67
9	Baon P.R.P. Nr. 10a	2	76	380	41.65
10	Baon P.R.P. Nr. 10a	1	75	375	40.82
11	Baon P.R.P. Nr. 7	1	142	710	40.67
12	Baon P.R.P. Nr. 5a	3 strzel.	60	300	40.42
13	Baon P.R.P. Nr. 10a	ckm.	89	445	40.15
14	Baon P.R.P. Nr. 2	2	90	450	40.11
15	Baon P.R.P. Nr. 5a	2	58	290	40.00
16	Baon P.R.P. Nr. 7	2	138	690	39.92
17	Baon P.R.P. Nr. 2	ckm.	88	440	39.21

(Dalszy ciąg wyników na nast. stronie).

Miejsce	ODDZIAŁ	Nr. komp.	Ilość strzelających	Ilość wystrzelonej amuo.:	Odsetka trafień
18	Baon P.R.P. Nr. 7a	3	110	550	38,71
19	Baon P.R.P. Nr. 6a	ckm.	101	505	38,47
20	Szkoła P.R.P. Zambrów	3 ckm.	86	430	38,45
21	Baon P.R.P. Nr. 2	1	97	485	38,31
22	Komp. P.R.P. 17 p. p.		126	630	38,20
23	Baon P.R.P. Nr. 6a	1	99	495	38,11
24	Szkoła P.R.P. Zambrów	1 ckm.	79	395	38,05
25	Baon P.R.P. Nr. 7	3	131	655	37,81
26	Baon P.R.P. Nr. 7a	ckm.	85	425	37,54
27	Baon P.R.P. Nr. 5	ckm.	109	545	37,39
28	Baon P.R.P. Nr. 10	ckm.	69	345	37,15
29	Szkoła P.R.P. Zambrów	5 strzel.	94	470	36,95
30	Komp. P.R.P. 81 p. p.		116	580	36,82
31	Szkoła P.R.P. Zambrów	pion.	60	300	36,00
32	Baon P.R.P. Nr. 5	3 strzel.	106	530	33,79
33	Baon P.R.P. Nr. 10	2	91	455	33,58
34	Baon P.R.P. Nr. 10	1	92	460	33,47
35	Szkoła P.R.P. Zambrów	3 strzel.	76	380	33,13
36	Szkoła P.R.P. Zambrów	1 "	81	405	33,07
37	Baon P.R.P. Nr. 7a	2	97	485	32,41
38	Szkoła P.R.P. Zambrów	4 strzel.	83	415	32,31
39	Szkoła P.R.P. Zambrów	2 "	85	425	31,92
40	Baon P.R.P. Nr. 5	2 "	105	525	31,59
41	Szkoła P.R.P. Zambrów	6 "	83	415	31,53
42	Baon P.R.P. Nr. 6a	2	102	510	30,85
43	Baon P.R.P. Nr. 5	1 strzel.	107	535	28,69

W konkurencji brały udział wszystkie komp. pchor. rez. piech. i osiągnęły wyniki jak zał. 1.

Pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią Pana II Wiceministra Spraw Wojskowych zyskała komp. ciężkich karabinów maszynowych Baonu Pchor. Rez. Piech. Nr. 5 - a. Cieszyn — odsetek skupienia 50.14.

Uroczyste wręczenie nagrody delegacji zwycięskiej kompanji przez Szefa Dep. Piechoty M. S. Wojsk. odbyło się dnia 22 czerwca 1931 r. w Warszawie.

Sprawy dyscyplinarne sportu strzeleckiego

Otrzymujemy następujący komunikat Polskiego Związku Broni Małokalibrowej z prośbą o opublikowanie:

„W związku z protestem zespołu Związku Harcerstwa Polskiego, złożonym na I-ych zawodach strzeleckich o „Mistrzostwo Tatr" w 1930 r. w Zakopanem, dotyczącym szeregu nieprawidłowości i jakoby stronniczości sędziów, Zarząd Główny PZBM na podstawie decyzji specjalnej Komisji wyłonionej dla zbadania tej sprawy, zatwierdzonej przez Komendę Główną Związku Strzeleckiego, jako mandatarjusza strzelectwa w Polsce, zdyskwalifikował z dniem 3 kwietnia r. b. p. Tadeusza Kubalskiego (Harc. Klub Strz. Łuczn. Warszawa) na przeciąg 3-ch miesięcy za stawianie nieudowodnionych zarzutów stronniczości sędziów oraz p. Zdzisława Dunin - Wąsowicza (Zw. Strzelecki Warszawa) na przeciąg 6-ciu miesięcy za usiłowanie podstawienia w skład zespołu innego strzelca po rozpoczęciu strzelania i za namawianie różnych strzelców, nawet nienależących do Związku Strzeleckiego, ażeby strzelali w zespole Zw. Strzeleckiego. Tytuł Mistrza Tatr przyznany p. Wąsowiczowi został unieważniony i nieprzyznany nikomu ze względu na wielkie nieprawidłowości w prowadzeniu zawodów. Nagrodę towarzyszącą temu tytułowi pozostawiono w rękach p. Wąsowicza, przyczem Komisja podkreśliła iż odebranie tytułu w niczem nie uchybia p Wąsowiczowi, jako zawodnikowi".

Publikując powyższe — pierwsze — dyskwalifikacje w sporcie strzeleckim, Redakcja wyraża nadzieję, że będą one dla wszystkich uprawiających sport strzelecki ostrzeżeniem, że władze naczelne tego sportu z całą stanowczością nie dopuszczą do żadnych uchybień przeciw czystości sportu strzeleckiego i że wszelkie przeciw niej wykroczenia ścigać będą bardzo ostro.

Równocześnie wyrok ten niech będzie pouczeniem, że nawet wtedy, gdy występuje się w sprawie słusznej, należy zachować umiar i starannie rozważyć treść i formę stawianych zarzutów, ażeby przez oskarżenie nieuzasadnione nie stać się samemu winnym.

Chcemy wierzyć, że ogół uprawiających sport strzelecki zrozumie istotny sens tego wyroku, oszczędzając w ten sposób na przyszłość naczelnym władzom naszego sportu strzeleckiego konieczności podobnych komunikatów.

Redakcja.

BIBLJOGRAFJA

za czas od 1.V — 1.VII 1931 r.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

Bagiński Henryk — Wolność Polski na morzu. Warszawa 1931 r. s. 96. Źródłowy materjał odczytowy.

Bek Józef — Jak bez wielkich nakładów popierać rolnictwo. Warszawa 1931. s. 8.

Carnowski Stefan — Kryzys gospodarczy i jego zwalczanie. Poznań 1931. s. 23.

Dąbski Jan — Pokój ryski. Wspomnienia, pertraktacje, tajne układy z Joffem. Listy. Warszawa 1931 s. 224, 1 nlb., 15 ilustracyj, 1 mapa.

Dębiec Andrzej — Narodowy socjalizm. Pabjanice 1931. s. 59, 1 nlb.

Charakterystyka rozwoju ruchu robotniczego w Polsce i przyczyny jego upadku w chwili obecnej. Zadania socjalizmu narodowego na przyszłość.

Dunin — Marcinkiewicz Ż., Inż. — Polska i jej dostęp do morza w świetle historycznym, etnograficznym i gospodarczym. Warszawa 1931. s. 9, 1 nlb.

Glazer Andrzej — Ziemia, a na niej rolnictwo, dobrobyt lub nędza człowieka. Białystok 1931, s. 19, 1 nlb.

Głąbiński Stanisław — Emigracja i jej rola w gospodarstwie narodowem. Warszawa 1931, s. 20.

Głąbiński Stanisław — O istocie naszego kryzysu. Przemówienie wygłoszone w Senacie 4 marca 1931 r. Warszawa 1931. s. 8.

Grotowska Helena i Helena Radlińska — Książka o życiu i pracy. T. II. Lwów 1931. s. XII, 355.

Hausbold Karol — Spółdzielcze organizacje młodzieży. Warszawa 1931. s. 31. 1 nlb.

Hausner Roman — Zmiana Konstytucji a usprawnienie administracji. Warszawa 1931. s. 71.

Janowicz H. — Utopja kooperatystyczna i jej apostołowie w Polsce. (Warszawa) 1931. s. 22, 2 nlb.

Janowski Józef Kajetan. — Pamiętniki o powstaniu styczniowem. Czasy przedpowstaniowe 1854 — 1862. T. III. Warszawa 1931. s. XIII, 468.

Kierski Kazimierz — Problemat polsko-czeski. Poznań 1931. s. 27.

Kołaczkowski Stefan — Grundtvig, duńskie uniwersytety ludowe, a kultura wsi. (Przegląd Współczesny Nr. 107/31).

Mirski Józef — O polskiem piśmiennictwie i czytelnictwie pedagogicznem. (Przegląd Współczesny Nr. 108/31).

Mysłakowski Zygmunt — I. Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze. II. Materjały. Lwów 1931. s. XV, 1 nlb., 362, 2 nlb.

Prócz rozprawy Z. Mysłakowskiego stanowiącej wstęp metodyczny do badań socjologiczno - pedagogicznych nad kulturą życia rodzinnego w Polsce dzisiejszej znajdują się w „Materjałach" 3 prace: J. Płotka: Wieś jako środowisko wychowawcze, A. Michny: Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze i T. Siwonia: Rodzina wiejska i małomiasteczkowa jako środowiska wychowawcze.

Mysłowski Emil — Metody wychowania współczesnego. Szczebrzeszyn 1931. s. 55.

Nauka — Nauka o Polsce współczesnej w seminarjach nauczycielskich. Warszawa 1931. s. 44.

Konferencja nauczycieli seminarjów nauczycielskich, zorganizowana przez Z. P. N. S. P.

Noel G. — Język polski w szkole zawodowej. Cz. I. Poznań 1931. s. 64.

Paygert Kornel — Rzut oka na kryzys rolniczy. Warszawa 1931. s. 2 nlb., 42.

Pohoska Hanna, Dr. — Wychowanie obywatelsko - państwowe. (Bibljoteka „Poradnika" Nr. 1.) Warszawa 1931. s. 316.

Obejmuje tradycje historyczne wychowania obywatelskiego, charakterystykę współczesnego wychowania obywatelskiego w krajach europejskich i Stanach Zjednoczonych, w części normatywnej zadania, drogi i cele wychowania obywatelskiego. oraz bibljografie.

Posner - Szczygielski Zenon — Dokąd? Rzecz o ideologji społecznej. Łódź, 1931. s. 83.

Rocznica — W dziesiątą rocznicę III-go powstania śląskiego. Lwów, 1931. s. 150, 2 nlb.

Wydawnictwo korpusu kadetów.

Rolnik (pseud.) — O uroszczeniach spółdzielczości. Warszawa, 1931. s. 64.

Ścibor A. K. — Rodzina podstawą współżycia narodów. Warszawa, 1931. s. 36.

Skarbek Fryderyk — Elementarne zasady gospodarstwa narodowego. Warszawa, 1931. T. I. s. XXI. 1 nlb., 202, T. II, s. 4 nlb, 235.

Sobieski Wacław — Historja Polski. Kraków, 1931. s. 298, 2 nlb.

Szulecki Michał — Co powiedzieć żołnierzowi w dniu spółdzielczości (Bibljoteka Spółdzielcza Nr. 6). Warszawa, 1931. s. 16.

Szymanowski Karol — Wychowawcza rola kultury muzycznej. Warszawa, 1931. s. 56, 4 nlb.

Thugutt Stanisław — Pionierzy. Warszawa, 1931. s. 15.

Wydawnictwo poświęcone twórczości ruchu spółdzielczego w Polsce.

Thugutt Stanisław — Porównawcze ustawodawstwo spółdzielcze. (Bibljoteka Spółdzielcza Nr. 17). Warszawa, 1931. s. 4 nlb., 266.

Wachowski M(arjan), Dr. — Istota oświaty pozaszkolnej. Poznań, 1931. s. 12.

Wojciechowski Stanisław — Organizacja zbytu produktów rolnych. Podręcznik dla szkół rolniczych. (Bibljoteka Spółdzielcza Nr. 18.). Warszawa, 1931. s. 8 nlb, 189.

Wolność — O wolność Śląska. W dziesięciolecie III-go powstania 1921 — 1931 (Katowice) 1931. s. 95, 1 nlb.

Pamiętnik.

Wołoszynowski Juljan — Rok 1863. Poznań, 1931. s. 10 nlb, 461. 6 nlb, tablic 33.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Auto - Przewodnik — Auto - przewodnik techniczno - handlowo - turystyczny. Warszawa. 1931. s. 312. 1 mapa.

Badmajeff Włodzimierz, Dr. — Tajemnica zdrowia. Warszawa, 1931. s. 123.

Bublewski Witold — Sporty wodne w harcerstwie (Sport wodny Nr. 4/31).

Dietetyka — Dietetyka w sporcie. Wynik ankiety Polskiego Związku Związków Sportowych, uzupełniony sześciotygodniowemi badaniami D-ra J. Szewczykowskiego, przeprowadzonemi nad 44 zawodnikami w ośrodku wychowania fizycznego: Warszawa. Wstępem poprzedził Doc. płk. Dr. Szulc. Warszawa, 1931. s. 141, 1 tabl.

Heinrich A. — Konserwacja kajaka (Sport wodny Nr. 5/31.).

Kosko B. — Przed sezonem żeglarskim. (Sport wodny Nr. 5/31).

Kuchar Władysław i Zdzisław Stahl — Tennis. Wyd. II. (Bibljoteka wychowania fizycznego i sportu, popierana przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. Nr. 9). Lwów, 1931. s. 145, 65 rycin w tekście.

Nemo (pseud.) — Bomba w górę. Poradnik wyścigowy. Warszawa, 1931. s. 4 nlb, 123, 1 nlb.

Obóz — Obóz „Beskid" Polskiej Y. M. C. A. w Karpatach. Sezon 1931. Warszawa, 1931, s. 8 nlb.

Piasecki Eugenjusz, Dr. — Wychowanie fizyczne. (Zagadnienia opieki nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą w Polsce Nr. 9.). Warszawa, 1931. s. 60, 1 nlb.

Program — Program V. międzynarodowych i krajowych zawodów konnych w Warszawie. Maj — Czerwiec 1931.

Program i regulamin.

Regulamin — Regulamin marszu powstańczego szlakiem Mierosławskiego, Poznań — Września. Poznań, 1931. s. 30, 2 nlb.

Rogozińska Władysława — Materjał ćwiczebny w zakresie ćwiczeń cielesnych. Kołomyja, 1931. s. 64.

Sikorski Walerjan — Młodzież szkolna a kluby sportowe (Wychowanie Fizyczne Nr. 5/31).

Szymczyk Franciszek — Kolarstwo. Turystyka. Tor. Szosa. (Bibljoteczka Sportowa Nr. 18). Warszawa, 1931. s. 5 nlb, 143.

Walka — W walce o zdrowie ludu przeciw rozpijaniu ludności. Kraków, 1931. s. 80.

Mowy posłów i senatorów.

Wiśniewski Jan — Sporty wodne w Ameryce (Sport wodny Nr. 4/31).

Wyścig — Międzynarodowy wyścig okrężny we Lwowie 7. VI. 1931. Lwów. 1931. s. 30 2 nlb, 3 tablice.

Zaleski Aleksander — Krótki podręcznik pływania. (Bibljoteczka Sportowa Nr. 20). Warszawa 1931. s. 45. 3 nlb, 23 rysunki w tekście.

Zawrocki Oskar — Z metodyki wodnych wycieczek (Wychowanie Fizyczne Nr. 5/31).

STRZELECTWO.

Karabinek — Karabinek sportowy. Instrukcja w wyszkoleniu strzeleckiem (tymczasowa). Warszawa, 1931. s. 3 nlb, II, 15. 1 nlb.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE.

Abżółtowski Sergjusz — Obserwacja samolotów z ziemi. Warszawa, 1931. s. 46, 2 2 nlb., 12 tablic, 74 rysunki w tekście.

Bartel Zygmunt, kpt. — Walka gazowa i obrona przeciwgazowa. z przedmową Walerego Jasińskiego. Warszawa. 1931. s. 8 nlb, 166.

Biesiekierski K. — Maskowanie (Bibljoteczka żołnierza polskiego T. XVI). Warszawa, 1931. s. 45, 1 nlb, liczne ilustracje.

Brzeskwiński Feliks — Wyszkolenie bojowe pojedyńczego szeregowca. Z przedmową gen. E. Rydza - Śmigłego. Wilno, 1931 s. 2 nlb, II, od 3 — 181, IV, 1 tablica.

Caloni — Przygotowanie przez V. armję francuską pola bitwy 16. kwietnia 1917. r. Tłumaczył z franc. mjr. Czesław Hellman i kpt. Ziembiński (Zbiór zagadnień saperskich zesz. 3). Warszawa, 1931. s. 33, 1 mapa.

Chrząstowski Zdzisław — Przysposobienie wojskowe konne. Racja bytu i warunki rozwoju. Z przedmową insp. armji gen. Rómmla. Warszawa, 1931. s. 16.

Instrukcja — Instrukcja saperska. Wojskowa żegluga śródlądowa. Warszawa 1931 s. 121, 17 nlb, 7 tablic, 41 rycin w tekście.

Jednodniówka — Jednodniówka Organizacji Przysposobienia Kobiet do obrony kraju. Warszawa. 1931. s. 2 nlb, 40, liczne ilustracje.

Naucz się — Naucz się bronić przed gazami bojowemi. Zbiór pytań, odpowiedzi i przykazań z obrony przeciwgazowej. Warszawa. 1931. s. 14, 2 nlb.

Pionierka—Pionierka. Wydawnictwo Szkoły Podchorążych Piechoty, wydane na prawach skryptu. Ostrów - Mazowiecki, 1931. Cz. I. s. 192, 2 nlb. cz. II. s. 190.

Cz. I zawiera ogólne i szczegółowe wiadomości z zakresu pionierstwa Cz. II. stanowi atlas z 429 rysunkami, objaśniającemi tekst.

Przechowywanie — Przechowywanie i konserwacja materjałów. Zakres napraw broni ręcznej w jednostkach administracyjnych. Cz. I — (VII). Warszawa. 1931. s. 351, 1 nlb.

PRZEPISY SŁUŻBOWE.

Zbiór — Zbiór pytań i odpowiedzi z obrony przeciwgazowej. Warszawa, 1931. s. 14.

Zieliński Adam — Wskazówki dla prelegentów i instruktorów Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przy pracy propagandowej i organizacyjnej. Warszawa, 1931. s. 63.

VARIA.

(Z braku miejsca przesuwamy do następnego numeru).

Zestawiła
Dr. Franciszka Kalicińska.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50, TEL. 315-46 i 786-30, Konto P. K. O. Nr. 13460. Redaktor przyjmuje: od godz 14 — 16.

WARUNKI PRENUMERATY: rocz. 15 zł. półrocz. 8 zł. kwart. 4 zł. zagranicą 100% drożej

Redaktor odpowiedzialny: HALINA PIÓRECKA Wydawca: Związek Strzelecki

Druk. „KADRA", Warszawa, ul. Długa 50.